Nr. 15. Kraków, Piątek 18 Stycznia 1889. Rocznik VIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy"* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy"*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kukulińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko, — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Sprawy sejmowe.

Lwów, 16 stycznia.

Wczoraj zakończył subkomitet propinacyjny swoje obrady, nie doszedłszy do jednomyślnej uchwały, gdyż obok większości subkomitetu, którą stanowią posłowie Czajkowski, Gniewosz, Rey i Skałkowski, związała się mniejszość subkomitetu, do której należą pp. Hausner i Artur Potocki. Większość wnosi emisyę 4 prc. obligacyi na 64,700.000 złr., za podstawę wynagrodzenia przyjmując orzeczenia, z tym jednak warunkiem, że uprawnionym, których fasye z ostatnich lat są wyższe o 15 prc. od orzeczeń i którzyby się tym projektowanym wymiarem czuli pokrzywdzonymi, przysługuje wolność reklamowania i dokonanie ponownego oszacowania własnym kosztem.

Co do wniosku mniejszości subkomitetu, ograniczam się na razie na wzmiance, iż za podstawę wynagrodzenia przyjęto tutaj 5¾ krotny czysty dochód roczny według orzeczeń i 13¼ krotny dochód albo podług orzeczenia, albo podług fasyi, stosownie do tego, jak zechce uprawniony.

Prócz tego jednak w pełnej komisyi propinacyjnej wyłonić się mają nowe samoistne wnioski, z których dotąd wiadomym jest jeden, p. Męcińskiego, streszczający się w następujących punktach:

„Za podstawę wynagrodzenia dla uprawnionych służyć mają orzeczenia krajowej komisyi propinacyjnej, wydane w myśl ustawy z dnia 30 grudnia 1875.

„Ktoby zaś widział się pokrzywdzonym takim wymiarem i u kogoby przeciętny dochód z lat 1885, 1886 i 1887 był wyższy przynajmniej o 15 prc. od dochodu orzeczeniem przyznanego, ma prawo żądać nowego dla siebie dochodzenia i orzeczenia dodatkowego.

„W takich wypadkach dochodzenie ma być przedsięwzięte na podstawie przepisów § 11 ustawy z 30 grudnia 1875 roku.

„Po przeprowadzeniu takowego i wydaniu orzeczenia dodatkowego, odszkodowanie uprawnionych tej kategoryi obliczyć się ma w ten sposób:

„Połowę wynagrodzenia otrzyma uprawniony na podstawie orzeczenia wydanego w moc ustawy z dnia 30 grudnia 1875 roku, a drugą połowę na podstawie dodatkowego orzeczenia, obliczonego z przeciętnych dochodów lat 1885, 1886 i 1887 roku, jednakże ze strąceniem 15 prc. od sumy ogólnej, tem dodatkowem orzeczeniem obliczonej".

Uchwała sejmowa o **składach zbożowych** we Lwowie i Krakowie, o której donosiliśmy czytelnikom zeszłego roku, **zyskała sankcyę monarszą**. Ze względu na doniosłość sprawy przytaczam postanowienia tej uchwały w dosłownem jej brzmieniu:

1) Sejm uchylając uchwałę swoją z dnia 20 stycznia 1888 o domach składowych na zboże i spirytus w Krakowie i Lwowie: a) przyjmuje na kraj wszelkie zobowiązania potrzebne do uzyskania koncesyi na wolne składy według rozporządzenia ministeryalnego z 1866, w szczególności także gwarancyę tak wobec stron składających towary, jak wobec zarządu państwa i skarbu państwowego. b) otwiera Wydziałowi kraj. na założenie wolnych składów na zboże i spirytus w Krakowie i Lwowie kredyt do wysokości 400 000 złr. na rok 1888. c) poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby na pokrycie powyższego kredytu zaciągnął na rzecz kraju pożyczkę w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie w kwocie 400.000 złr. na 4½ prc. z obowiązkiem spłacenia tej pożyczki w ciągu lat 25, począwszy od 1 stycznia 1889 w ratach półrocznych, albo na żądanie Towarzystwa po upływie 3 pierwszych lat stosunku pożyczkowego za jednorocznem wypowiedzeniem. d) poleca Wydziałowi, ażeby na podstawie postanowień powyżej wymienionych postarał się jak najspieszniej o koncesyę dla kraju na wolne składy na zboże i spirytus w Krakowie i we Lwowie tak, aby przedsiębiorstwa te mogły rozpocząć czynność swą z początkiem 1889 roku. e) na wypadek wejścia w życie ustawy o domach składowych, upoważnia Wydział krajowy do postarania się dla kraju o koncesyę na też same wolne składy na podstawie wspomnianej ustawy.

2) Sejm upoważnia Wydział kraj. do zarządu krajowego wolnego składu w Krakowie przez pełnomocnika.

3) Sejm upoważnia Wydział krajowy do zrzeczenia się koncesyi, uzyskanej dla kraju na wolny skład we Lwowie, do ustąpienia gminie m. Lwowa na własność gruntu wraz z budynkami i urządzeniem, przysposobionem na powyższy skład za zwrotem wydatków poniesionych przez fundusz krajowy na to przysposobienie, tudzież do udzielenia tejże gminie na założenie wolnego składu we Lwowie pożyczki do wysokości złr. 200.000 pod warunkami, jakie Wydział krajowy uzna za stosowne i jeżeli gmina zobowiąże się postarać o koncesyę na taki skład, dopełnić wszelkich zobowiązań z tej koncesyi wynikających i utrzymywać stale skład pod kontrolą Wydziału.

4) Poleca Wydziałowi kraj., aby na właściwej drodze postarał się u zarządów kolei żelaznych o uzyskanie prawa reekspedycyi dla krajowych wolnych składów.

5) Wzywa się Rząd, aby w drodze ustawodawczej wyjednał prawo reekspedycyi na kolejach żelaznych dla domów składowych publicznych.

Rok 1888.

VIII.

Widzieliśmy, iż w stosunkach swych do Rosyi zmuszone są Niemcy do pewnego stopnia krępować się przez wzgląd na wschodnią politykę Austro-Węgier. Gra krzyżujących się interesów trzech tych mocarstw wytwarza tu kombinacyę polityczną dosyć spomplikowaną i poniekąd chwiejną. Co innego widzimy na Zachodzie. Wspólne usiłowania Niemiec i sprzymierzonych z niemi Włoch w zgodnym rytmie zmierzają do jednego celu: osłabienia i zdegradowania Francyi. Jest-to stosunek prostszy i więcej jednolity.

Pomijamy tu ciągłe ujadania prasy niemieckiej, której wiernie wtórowały półurzędowe pisma włoskie; pomijamy drobne zajścia pograniczne, podnoszone w Berlinie do znaczenia ważnych spraw międzynarodowych; nie będziemy się zatrzymywać nad represaliami niemieckiemi względem **Alzacyi i Lotaryngii**, na które Francya odpowiedziała znanym dekretem o cudzoziemcach; ograniczymy się również na prostej wzmiance o zamachu w ambasadzie niemieckiej, dokonanym przez obłąkanego **Gasnier'a**, jak i o zbezczeszczeniu godeł niemieckich w **Hawrze**... jest-to zwykły repertuar francusko-niemieckich stosunków międzynarodowych. Natomiast chcielibyśmy w silniejszem oświetleniu przedstawić politykę Włoch i ich stosunek do Francyi.

Przystępując do związku środkowo-europejskiego, zbratały się **Włochy** z Niemcami, a odsunęły od pobratymczej Francyi. I chociaż od tej chwili odgrywają nieco przykrą rolę satelity, świecącego blaskiem zapożyczonym z północy, wszakże każdy, kto cokolwiek obeznany jest z politycznemi interesami Włoch — musi przyznać, że przymierze z Niemcami, wobec dzisiejszych warunków, zapewnia znaczne korzyści polityczne. Silne poparciem Niemiec, wzmacniają Włochy swe wielkopaństwowe stanowisko w Europie, a zarazem mogą z większem powodzeniem rywalizować z Francyą na morzu Śródziemnem i w północnej Afryce i z większą stanowczością sprzeciwić się świeckim dążeniom papieży, co niezbędnem jest dla utrwalenia dzieła **Cavoura**. To też pomimo opozycyi warstw robotniczych i stronnictwa republikańskiego, polityka włoska konsekwentnie kroczy naprzód torem, wytkniętym przez **Manciniego, Depretisa i Robilanta**.

Obecny prezes gabinetu **Crispi**, silny zaufaniem parlamentu i korony, całą duszą oddał się tej polityce. Zarzucić mu można, że może zbyt niewolniczo naśladuje swego niemieckiego mentora. Wyraża się to przedewszystkiem w jego taktyce politycznej względem Francyi i niekorzystnie odbija się na stosunkach Włoch z republiką francuską. Wypadki ubiegłego roku wymownym są tego dowodem. Zajścia pograniczne w **Modenie i Nicei**, naruszenie nietykalności konsulatu we **Florencyi**, spór o kapitulacye w **Massawie** i o ustawy szkolne w **Tunisie** i inne same przez się drobne wypadki — wobec sztucznie zaognionych stosunków pomiędzy Francyą, a Włochami, niepotrzebnie niepokoiły opinię publiczną i ujemnie odbiły się na ogólnej sytuacyi. Być może, że tej samej przyczynie przypisać należy zerwanie traktatu handlowego, skutkiem czego od 1 marca 1888 roku Włochy i Francya żyją w wojnie cłowej.

Arbitralne postępowanie p. Crispi'ego tem więcej zasługuje na naganę, że dyplomacya francuska robiła ze swej strony wszystko co mogła dla złagodzenia stosunków z Włochami. Dowodem tej dążności ze strony Francyi jest odwołanie ambasadora francuskiego we Włoszech p. de **Moüy** i zastąpienie go przez dobrze postawionego u Kwirynału **Marianiego**.

Drugim wybitnym rysem włoskiej polityki w roku zeszłym jest widoczne zaostrzenie stosunków z **Watykanem**. Wyraziło się ono nie tylko w dyplomatycznych rokowaniach **Crispi'ego** z hr. **Herbertem Bismarkiem** względem pobytu cesarza **Wilhelma II** w Rzymie, nie tylko w wrogim tonie półurzędowej prasy włoskiej, ale odbiło wyraźne piętno na przeszłorocznem ustawodawstwie włoskiem. Nowy kodeks karny, dzieło ministra **Zanardelli'ego**, ułożony jest z szczególniejszą nieżyczliwością dla duchowieństwa katolickiego; nowa ustawa policyjna nie mniej jak nowa i jednolita organizacya prowincyonalna i gminna zdradzają poniekąd tę samą tendencyę.

Wspomnimy tu mimochodem, że parlament włoski uchwalił także w zasadzie zniesienie prowincyonalnych sądów kasacyjnych i skoncentrowanie ich działalności w jednej izbie kasacyjnej. Ustawa ta wraz z jednolitą organizacyą prowincyonalną ma poniekąd znaczenie międzynarodowe, gdyż oznacza osłabienie partykularyzmu i co za tem idzie — wzmocnienie jedności politycznej Włoch.

Najsłabszą stroną gabinetu **Crispi'ego** jest polityka skarbowa. Chcąc godnie odpowiedzieć wymaganiom Niemiec na polu wojskowem, wyczerpano podatkowe siły kraju i sprowadzono przesilenie finansowe, którego ofiarą padł tak zdolny finansista jak b. min. skarbu i finansów **Magliani**. Jego następcom **Grimaldiemu** i **Perazzi'emu** zapewne także niełatwo będzie usunąć trudności finansowe.

Dziwnym zbiegiem okoliczności równolegle prawie z zaostrzeniem stosunków pomiędzy **Watykanem a Kwirynałem** wzrastało w roku ubiegłym polityczne znaczenie Stolicy Apostolskiej w **Europie** i ożywiały się dyplomatyczne stosunki Watykanu z innemi państwami.

Wprawdzie słowa, wypowiedziane przez **Wilhelma II** podczas wizyty w Watykanie i w ogóle okoliczności, towarzyszące pobytowi cesarza niemieckiego w Rzymie, wykazały płonność nadziei **Leona XIII**, który liczył był na poparcie Niemiec. Ale dalsze wypadki wynagrodziły „więźniowi watykańskiemu" doznany zawód. Na hasło dane przez wiec fryburski w całych Niemczech katolickich objawił się ruch na korzyść przywrócenia świeckiej władzy papieża i zaznaczył się szeregiem demonstracyi, które zakończyły się adresem biskupów bawarskich. Ruch ten nabiera jeszcze większego znaczenia w zestawieniu z manifestacyami biskupów belgijskich, hiszpańskich, amerykańskich.

We Francyi stosunek państwa do kościoła stał się łagodniejszym, a **Goblet** w mowie, wypowiedzianej w izbie deputowanych, stwierdził przychylne usposobienie Francyi dla Watykanu. W Anglii **Gladstone** poruszył kwestyę rzymską w sposób niezmiernie przychylny dla Watykanu, a z rządem angielskim rozpoczęto rokowania o wzmocnienie urzędowego stosunku dyplomatycznego.

Rokowania z Rosyą, jak mówią w Watykanie „są na dobrej drodze"; istotnie zanosi się na zawiązanie stałych stosunków dyplomatycznych pomiędzy dworem petersburskim a kuryą rzymską. Oby tylko kompensata nie była dotkliwą dla Polaków, a później zgubną dla religii!

Sprawy miejskie.

(*Posiedzenie Rady miejskiej z dn. 15 stycznia.*)

(Dokończenie).

R. m **Jakubowski** wnosi, aby powiększyć rubrykę drobnych wydatków szkoły ludowej pod Wawelem i przyznać kwotę 100 złr. na zakupno przyrządów do wykonywania robót kobiecych w tej szkole. R. m. **Horowitz** żąda, aby i o innych szkołach w razie potrzeby takiej pomocy nie zapomnieć uchwalić odrazu na powyższe cele 300 złr. do dyspozycyi sekcyi szkolnej. Wniosek ten uchwalono.

Tytuł XXXI dobroczynności 23.025 złr. przedkłada r. m Birnbaum. Przy tytule tym sekcya II wnosi następującą rezolucyę: Instytucye, którym Rada miasta przyznała na rok 1889 subwencye, zawiadomić o tem z nadmienieniem, że na przyszłość liczyć mogą na podobne subwencye ze strony gminy tylko w tym razie, jeżeli najpóźniej do końca lipca każdego roku wniosą o to do Rady miasta prośbę z wykazaniem potrzeby subwencyi przy dołączeniu zamknięcia rachunków funduszu instytucyi z ostatniego roku administracyjnego.

Na wniosek r. m. **Szpakowskiego** zasiłek dla Towarzystwa weteranów wojsk polskich z 1831 roku w Krakowie, podniosła Rada z 200 złr. na 500 złr.

Tytuł XXXII czynsze za wynajęte domy 500 złr., XXXIII spłata długów gminnych i odsetek od kapitałów biernych 109 525 złr. przyjęto, jak również tytuły następne XXXIV podatki i opłaty skarbowe 7.250 złr., XXXV dodatek na utrzymanie straży policyjnej 13 365 złr. XXXVI spis ludności 815 złr. Tytuł XXXVII wynagrodzenie dla egzekwentów 600 złr. na wniosek r. m. **Muczkowskiego** przeniesiono do działu wydatków nadzwyczajnych.

Przy tytule XXXVIII wydatek na kwaterunek wojska 22.800 złr. uchwaliła Rada także wniesioną przez dr. **Propera** rezolucyę: Wzywa się sekcyę prawniczą, aby zbadała, o ile gminie miasta Krakowa służy prawo żądania od kraju zwrotu wydatków na cele każdego kwaterunku, wojsk od r. 1879 poczynionych i przedstawiła Radzie wnioski względem sposobu otrzymania zwrotu z funduszu krajowego.

Przy tytule XXXIX wydatki przygodne 3.600 złr, r. m. **Jakubowski** wnosi, aby sekcya skarbowa przedstawiła Radzie wnioski, co do udzielenia subwencyi na restauracyę katedry na Wawelu. Tytuł i wniosek uchwalono, — jak również tytuł XLII wydatki nieprzewidziane złr. 3.587. Przy tytule tym r. m. **Szpakowski** wniósł sprawę zbudowania chodnika na ulicy Karmelickiej ku wałom. Dr. **Paszkowski** o takąż budowę na ulicy Kopernika przy szpitalu. Wnioski odesłano do sekcyi.

Dyr. budownictwa p. **Niedziałkowski** wniósł w imieniu sekcyi gospodarczej o uchwalenie kwoty 1200 złr. na budowę studni i wychodków na placu Kleparskim. — Wniosek ten uchwalono i na tem zakończyły się obrady nad preliminarzem wydatków.

Przed przystąpieniem do obrad nad preliminarzem dochodów odezwały się liczne głosy o przyjęcie *en bloc* i to zostało uchwalonem. — R. m. **Domański** wniósł rezolucyę w sprawie zmniejszenia kosztów czyszczenia miasta aparatem Talarda, oraz wniosek aby sekcya I postarała się o powiększenie dochodów z gmachu ujeżdżalni pod Kapucynami, która to realność nabytą została za 55.000 złr., a przynosi dochodu 800 złr. rocznie. — R. m. **Chęciński** przemawiał w sprawie otrzymania od Towarzystwa ubezpieczeń większego nad dotychczasowy (500 złr.) zasiłku na utrzymanie straży ogniowej. Przy odnośnych pozycyach prezydent dawał wyjaśnienia, w jaki sposób pozałatwiane zostały liczne w roku ubiegłym przy dyskusyi nad budżetem wnoszone wnioski i rezolucye. — Żądania dr. Domańskiego odesłano do odnośnych sekcyj — i na tem ukończono obrady.

Budżet dochodów miejskich przedstawia się jak następuje: 1) dochód z gruntów miejskich za obrębem rogatek 6.699 złr.; 2) dochód z gruntów w obrębie rogatek 9523 złr.; 3) czynsze z domów i pomniejszych ruchomości 11.723 złr.; 4) czynsze z jatek rzeźniczych 6019 złr.; 5) czynsze ziemne 480 złr.; 6) czynsze z kramów i placów publicznych 7.164 złr.; 7) dochód z rzezalni 21.000 złr.; 8) dochód z myta rogatkowego 71.000 złr.; 9) dochody z wagi miejskiej 200

NIEBOSZCZKA.

Obrazek z dawnych czasów

przez

Jana Zacharyasiewicza.

5 (Ciąg dalszy.)

— Sam zawinił. Gdy żona proceder swój z starościcem już do tego doprowadziła, że miała z nim w ogrodzie zamkowym mieć nocną schadzkę, popsuł jej wszystko nieboszczyk przez niewczesną zazdrość. Pani Marcinowa usłyszawszy o północy umówiony sygnał z ogrodu, wyszła ze swojej komnaty, aby męża zawiadomić o tem, co zrobić zamyśla. Niestety męża nie zastała w alkowie. Wiedziona niedobrem przeczuciem, że może się stać coś niedobrego, wybiegła do ogrodu. Dopadłszy do altany, w której oczekiwał ją starościc, usłyszała nagle dwa strzały, jeden po drugim. Omdlałą pochwycił starościc w ramiona... nadbiegli ludzie, a resztę wiecie!

— Wiemy — rzekł pan Andrzej — i wszyscy wiedzą!

— Ale to fałsz wierutny, co opowiadają! Gdyby nieboszczyk był nieco cierpliwszy, byłby żył do dzisiaj i pękając od śmiechu opowiadałby o awanturze starościca. Dzisiaj zaś..

— Jest wdowa po ś. p. Marcinie... żoną starościca!

Starościna ruszyła ramionami.

— Mój Boże! Cóż mogła lepszego biedna kobieta zrobić! Rzucono na nią kalumnię, cnotliwe (najczęściej brzydkie) matrony, odwróciły się od niej... zresztą skrucha starościca, który swój lekkomyślny postępek chciał czemś odpokutować....

— I pokutuje dotąd, jak słyszałem. Mówią, że jakiś rotmistrz od węgierskich huzarów...

— Plotki, wszystko plotki złych języków! Gdy o kobiecie choćby raz tylko coś złego się powie, już ją zaraz jak djabła czarno malują.

— Dlatego — zauważyła pani Andrzejowa — każda kobieta powinna się tego „jednego razu" jak najbardziej wystrzegać.

Starościna zmarszczyła czoło. Milczenie panowało czas niejaki.

— Jak widzę, — ozwała się po chwili starościna, wpatrując się w rozwarty wachlarz — prawdę powiedział JMpan January, że w waszym domu czytają się kazania Skargi!

Skoczył ze stołka pan Andrzej, jakby go coś ukąsiło.

— Skarga — zawołał głośno — był człowiekiem natchnionym przez Boga, jak każdy prorok! Gdyby wówczas, gdy kazał, słuchali go ludzie z czcią i wiarą, nie bylibyśmy tam, gdzie dzisiaj jesteśmy! Alboż i dzisiaj nie przydałoby się nam jedno z jego kazań? Cóż my dzisiaj robimy? Oto Rzeczpospolita świeżo pochowana, mogiła jej jeszcze trawą nie zarasta, a my śmiejemy się jak opętani złym duchem derwisze, prześcigamy się w hulankach i biesiadach, nasze krzyki pijane słyszy cała Europa i przysyła wydrwigroszów swoich, którzy obłowiwszy się naszem złotem, roznosić będą po świecie famę naszego szaleństwa i naszej głupoty! A to wszystko dzieje się wobec tej wielkiej Nieboszczki, która jeszcze oczu zupełnie nie przymknęła, która lada chwila, jak człowiek z letargu, obudzić się może i powstać do życia... na przekorę tych którzy trumnę już zabijali! Jak można w tej chwili zapomnieć o niej? Jeżeli ukochana matka na łożu boleści oczy przymknie, czyż mają zaraz dzieci, zapomniawszy o jej afektach macierzyńskich, sypać na nią ziemię?.... Jakiż piekielny duch zgasił w ich sercach nadzieję, że ta matka już więcej oczu nie otworzy?.... Zaprawdę, złe to i wyrodne dzieci, a Bóg gotów je ukarać, że matka ich na zawsze zamrze. Niegodni jej, jeżeli nie potrzeba im nadziei i wiary!....

Twarz pana Andrzeja odmłodniała, chociaż oczy zaszły łzami.

W tej chwili ozwało się znowu pukanie po podłodze w przedpokoju.

Tym razem nie omylił się już pan Andrzej. Wybiegł na powitanie gościa.

V.

Gość nowy był dla pana Andrzeja prawdziwym Habakukiem. Pan Andrzej otworzył szeroko ramiona i trzymał je już od progu. Nie tak prędko jednak udało mu się uściskać gościa, który był bez nogi i na kulach do niego się zbliżał. Był to ów Barszczanin, który z Puławskim chadzał, gdy miał obie nogi. Dzisiaj niezdatny do boju, rąbał językiem w prawo i w lewo, walił i stawiał trony krzyżowym zamachem. JMPan Andrzej rad słuchał go, choć nie wszystko brał za szczere złoto.

JMPan Tyburcy Abdank, szlachcic nieośledniej parenteli, ale *pro bono publico* zubożałej, był niepożytego animuszu i zawsze dobrej fantazyi, do czego umiał sam sobie wynajdywać otuchy. Gdy rano z łóżka, wstawał, widział przed sobą dziwnie świecące bańki, któremi bawił się przez dzień cały. Gdy się wieczorem rozprysły, kładł się spokojnie do łóżka w nadziei, że dzień jutrzejszy coś innego przyniesie. „Jakoś to będzie" powtarzał sobie i zawsze coś znalazł.

Zaraz po pierwszych przywitaniach rzekł do pana Andrzeja, ustawiwszy kule swoje obok siebie:

— Dobra nowina, warta, aby się nią obdzielić! Przybył goniec od generalicyi ze Spiżu...

— Pst! — przerwał pan Andrzej, zamykając drzwi przybocznej komnaty.

Abdank zmarszczył brwi.

— Do tego przyszliśmy, — rzekł gniewnie — że we własnym domu swoim, nie możemy być sobą! Czy tam jest kto z *familii?*

— Tak, z familii, — odparł z uśmiechem pan Andrzej — ale nie z tej, o której waść myślisz! Wczoraj, jak słyszałem, była licznie zgromadzona u generała ziem podolskich.

— Wszyscy zdrajcy! Prześcieradło ciągnęli z pod Nieboszczki! Niepodzielną szatę Nieboszczki podzielili na części! Sam Lucyper nie mógłby nic innego wymyśleć. Oj, ta *familia!* Przechodząc wczoraj ulicą Halicką, koło spalonego kościoła OO. Karmelitów, zapłakałem rzewnie. Tam przy szturmie konfederatów pod tym kościołem padł śp. Hieronim Abdank, po kądzieli krewny Korytowskiego, generała wojsk królewskich, które Lwowa broniły! Bratobójcy!...

Machnął ręką i szeroką dłonią musnął po siwych wąsach. Zaciekły Barszczanin i śmiertelny adwersarz partyi ongi królewskiej, zrobił jeszcze folgę swemu sercu kilkakrotnym wykrzyknikiem: „Zdrajcy!" Pan Andrzej znał tę słabość gorącego szlachcica i nic na to nie odpowiedział.

— Mówiłeś waszmość, że masz coś dobrego w zanadrzu. Nie zwlekaj z tem, bo łaknę jak za manną.

Abdank przysunął się bliżej.

— Wychodzi na moje! Mówiłem zawsze, że te konszachty z cudzymi potentatami i garści kłaków nie warte! Przekonszachtowaliśmy Ojczyznę! Myśleliśmy, że się przynajmniej o nią pocubią. Gdzie tam! Siedli razem, zjedli i gęby obtarli!

I puknął o podłogę drewnianą nogą.

— Po co to szeptać z nieprzyjacielem — mówił dalej, — z nim trzeba być zawsze na dystans broni. Trzymać palec na cynglu i rzec do niego: Gadaj teraz braciszku! A tu w pokłony, całowania i uściski. Jedną ręką ściska, a drugą daje znak generałom swoim, aby strzelali. Płaczże teraz głupi, kiedy ci brakło oleju w pałce!.... I zamiast zmówić się i huknąć razem od morza do morza, oni w antyszambrach obcych państw swoje żale i żałoby składają! W tłusty czwartek radził sobie Bartek, a w postną sobotę do wszystkiego stracił ochotę!

— Słyszałem, że przecież coś się robi.

— Robi się, ale oni tylko przeszkadzają. Nie mogą zrozumieć, że są rzeczy, które rozstrzygają się nie protokółami, ale szablą. Rąk nie braknie u nas, byle tylko krzyknąć. Puławski tylko raz krzyknął w Barze a zbiegło się trzydzieści tysięcy... Cóżby było, gdyby krzyknął **trzy** razy.

Pan Andrzej uśmiechnął się smutno.

— Dobrze to było wtedy, — odpowiedział po chwili zamyślenia, — gdy się ze swoim do walki stawało. Walczyło się nietylko szablą ale i perswazyą. Zaklinano na rany Chrystusowe i na Boga Rodzicę z Jasnejgóry. Toczyła się rzecz między bratem a bratem i na pokrewieństwie fundowała się nadzieja zwycięztwa. A dzisiaj cóż poczniesz z Niemcem, z Prusakiem, którego szwargotu nawet nie rozumiesz? Masz przed sobą haubice, na które tylko kartaczem odpowiadać możesz, ale nim odpowiesz, już po tobie!

Abdank puknął znowu drewnianą nogą.

— Cóż więc robić? — zapytał marszcząc brwi.

Pan Andrzej patrzał smutno przed siebie. Po chwili rzekł:

— Nieszczęście jest tak wielkie, że trudno na razie coś powiedzieć. Gdy w człowieka grom uderzy, to padnie na ziemię i leży niejakiś czas prawie bez życia. Można mieć nadzieję, że oprzytomniawszy powstanie na nogi i będzie chodził jak dawniej. Ale gdy ten człowiek zaraz po pogromie zacznie śmiać się, śpiewać i jakby do tańca podrygiwać, to jest już *omen*, że stracił rozum i oszalał. Już z niego nic nie będzie!

(D. c. n.)

złr.; 10) opłata od wyrobu miodu 2800 złr.; 11) dochód z desinfektora 100 złr.; 12) dochód z czyszczenia dołów kloacznych 3700 złr.; 13) dochód z zarobku straży pożarnej 30 złr.; 14) dochód z zarobku pociągów miejskich 450 złr.; 15) taksy za przyjęcie do gminy 800 złr.; 16) opłaty za konsensa 20.000 złr.; 17) opłaty za odpisy dawnych aktów stanu cywilnego 1 złr.; 18) opłaty za pozwolenie tańców przy muzyce w lokalach publicznych 800 złr.; 19) dochód z cmentarza 2240 złr.; 20) zasiłki szkolne 9390 złr.; 21) egzekutne 19.200 złr.; 22) dochody funduszu ubogich 7200 złr.; 23) odsetki od kapitałów 500 złr.; 24) częściowe wynagrodzenie za kwatery dla wojska 16.026 złr.; 25) dochody na utrzymanie plantacyj 1605 złr.; 27) dochody przygodne 8319 złr; 28) dochody nieprzewidziane, reszta kasowa z 1887 r. 14.554 złr.; 29) dochód z opłat konsumcyjnych 320.000 złr.; 30) dochód od wyrobu piwa 31.000 złr.; 31) dodatek 2 prc. od czynszów z mieszkań 38 000 złr.; 32) dodatek półprocentowy od czynszów z mieszkań na pokrycie wydatków kwater przechodowych 9500 złr.; 33) dochód 6 proc. do podatków stałych 35 000 złr.; 34) opłaty od psów 2700 złr. — Bilans wypada jak preliminowano 677.723 złr. w dochodach i tyleż w wydatkach. Podniesienie kilku pozycyj wydatków nastąpiło z rubryki wydatków nieprzewidzianych, którą preliminowano na 3587 złr. — pozostało zaś tylko w rubryce tej 1421 złr.

Z Izby sądowej.

(*Sprawa kukizowska*).

Lwów, 16 stycznia.

(J. W.) Przed przystąpieniem do dalszego przesłuchania p. Strzeleckiej, przewodniczący p. Simonowicz upomniał wszystkich, biorących udział w procesie, aby należycie słuchali, gdyż nadal nie dozwoli stawiać pytań, na które już raz oskarżeni odpowiadali.

Prokurator prosi przewodniczącego, ażeby ze względu, iż wczoraj czuł się znużonym, co wówczas zaznaczył, dozwalał mu dzisiaj dalej pytać oskarżonego, mimo, że już przystąpiono do przesłuchania p. Strzeleckiej (a to po myśli § 245), a gdyby przewodniczący nie zgodził się dla porządku na jego prośbę, to przynajmniej po ukończonem przesłuchaniu p. Strzeleckiej wolno mu było dalsze stawiać pytania p. Strzeleckiemu.

Przewodniczący oświadczył, że na razie nie dopuszcza dalszego pytania oskarżonego, ale po przesłuchaniu p. Strzeleckiej chętnie pozwoli na dalsze badania oskarżonego. Poczem przystąpił do dalszego przesłuchania oskarżonej.

Przew. Na czem wczoraj stanęliśmy, czy pamięta pani? Osk. Pamiętam. Doszliśmy do 12 sierpnia, w którym to dniu przyjechał prokurator Sumper. Przew. Ja pozwoliłem. Pani była 20 sierpnia we Lwowie z synem. Osk. Tak jest, wezwana przez adw. Krattera. Tu się umówiliśmy, że gdybym nie mogła sama przyjeżdżać, syn może mię zastępować. Byłam więc u adwokata, w kościele. Przew. Czy pani nie miała innych interesów? Osk. Żadnych. Przew. Proszę pani, może nie chodzi o te „piątkę"; czy jednak pani nie wykupywała jakich papierów? Osk. Nic a nic. Przew. Kto był 21 sierpnia w Kukizowie. Osk. Mój zięć Kochanowski, syn, sędzia p. Kownacki, Spang... Przew. Tak, tak, ale i goście. Osk. Tak jest.

Dalej opowiada oskarżona, że wieczór dnia 20 przy herbacie opowiadała sędziemu, że ks. Tch. w jednym wypadku po kradzieży oddał jej depozyt. Więcej nie mogłam opowiedzieć, gdyż mi przerwano, przyszedł bowiem Kochanowski do mnie, że ks. Tchórznicki ma interes do mnie. Poszłam więc natychmiast do niego, niosąc mu rosół. Ks. Tch. jednak powiedział do mnie: „To nie o to chodzi. Przez trzy dni mnie męczą o te papiery, a ja odpowiedziałem, że nic nie mam. Żebyście jednak nie mieli jakich przykrości, może trzeba będzie powiedzieć. Ja tłumaczyłam księdzu, że należy powiedzieć, bo jakkolwiek depozyt zabiorą, to następnie zwrócą. Ks. Tch. odpowiedział: Jak pani dobrodziejka chce tak niech zrobi. Natychmiast pospieszyłam do lokalu komisyjnego do sędziego p. Kownackiego, gdyż obawiałam się, aby nie usnął, a przyszedłszy do p. K. prosiłam, aby natychmiast udał się do ks. Tch. Po drodze spotkałam p. Sumpera, którego nie znałam. P. Kownacki na moje wezwanie odpowiedział: zaraz, zaraz, ja tam pójdę. Ja się obawiałam, że ks. Tch. uśnie. Gdy p. sędzia przyszedł do ks. Tch., ten powiedział dwa razy: Dałem klucz p. Strzeleckiej, gdyż wiem, że mi odda wszystko w porządku, jak to już raz było. Mówił bardzo cicho. P. Kownacki może nie słyszał. Potem nie chciał już nic mówić.

Następnie była przesłuchiwana przez komisyę, której opowiedziała, jak przenosiła pieniądze. Przystąpiono do spisywania papierów, a pan sędzia powiedział mi, że jeżeli mam zajęcie, to może mnie zastąpić Kochanowski. Wyszłam, aby dać dyspozycye na obiad. Następnie jadłam obiad z p. Sumperem, a komisya ciągle spisywała obligacye. Trwało to kilka godzin. Następnie wezwano mnie do podpisania protokółu, w którym było wyrażone, że ja sobie zastrzegam prawo do tych pieniędzy. Odskoczyłam do drzwi. Pan Kownacki patrzył na p. Paparę, a ten na niego. Powiedziałam, co ja mam tu podpisywać. Ja niczyjego majątku nie pożądałam.

Przew. Powoli, p… pani. …nawet na drobne rzeczy trzeba uważać. … dstawia obecnie tak rzecz, jak gdyby chciano pani … imać coś złego. Ale przecie p. Kownacki sam zastrzeżenie to był … na miejscu.

Osk. Ja też nikogo o nic nie podejrzywam, ja tylko wyjaśniam, że w takiem przekonaniu podpisałam. Przyjechawszy jednak do Lwowa zaczęłam w swojej kasie rozmyślać, że mogą nabrać z tego protokółu przekonania, że ja to prawo dla siebie zastrzegam. Nigdy tego nie pragnęłam i dziwię się, że w akcie oskarżenia jest takie twierdzenie. W tym też duchu napisałam do prezydenta sądu.

Przew. stwierdza to, odczytując pismo p. Strz., w którym ta wyraźnie oświadcza, że nie ma żadnej pretensyi do depozytu.

Dalej opowiada oskarżona, że w kaźni przypomniała sobie, iż nie oddała sędziemu worka z talarami i dukatami, gdyż wyszedłszy w chwili, kiedy spisywano obligacye, zapomniała wyjąć ze skrzynki woreczek, zięć zaś nie wiedział, a pan sędzia nie mógł widzieć, gdyż woreczek był przykryty bielizną.

Przew. Przepraszam panią ale sędzia nie mógł zaglądać do skrzynki, nie miał bowiem prawa rewizyi Pani oddała mu depozyt w poszewce Osk. Tak jest Po odjeździe komisyi drugiego dnia dopiero spostrzegłam, że pieniędzy nie oddałam. Zresztą byłam tak skłopotaną! Na drugi dzień p. Kownackiego już nie było. Miał wrócić wieczorem, jednak nie wrócił aż na trzeci dzień. Opowiadam to, aby usprawiedliwić, dlaczego te przedmioty oddałam dopiero w kilka dni. Przew. Cóż dalej. Następnie panią przesłuchiwano, a p. Aleksandra aresztowano. Osk. Tak jest, odpowiada łkając.

Przew. zarządził w tej chwili małą przerwę.

Po przerwie zawezwał wszystkich świadków, ażeby każdemu powiedzieć, którego dnia będzie słuchany, by daremnie nie wyczekiwali w sądzie.

Ksiądz Tchórznicki będzie słuchany w poniedziałek.

Poczem przystąpił przew. do dalszego badania.

Przew. Proszę pani nie wchodzę w to na razie, o ile dzisiejsze pani zeznanie różni się od zeznania w śledztwie — proszę mi jednak wytłomaczyć, dlaczego pani i p. Aleksander, pytani jeszcze jako świadkowie, powołujecie się ciągle, że chcieliście być u ks. tylko ze świadkami? — Osk. Ja chciałam mieć służbę, ale tego nie mówiłam. Przew. Proszę pani, dlaczego pani i czy z własnej inicyatywy opowiadała p. sędziemu o skoszeniu trawy? Oskarżona nie pamięta. Natomiast syn wyjaśnia, że sędzia chodził naokoło domu i wówczas musiała mu matka to powiedzieć. Przew. Czy pani miała w lipcu jaką gotówkę? Osk. Miałam kilka tysięcy. Przew. Czy prawdą jest, co tu zeznał Lejzor, że gdy on przyszedł do pani z prośbą od syna o 50 złr., pani powiedziała: „Daję i daję, nareszcie sama nie będę nic miała". Osk. przeczy temu. Przew. Gdy przyszło płacić drowi Schmidtowi, a tu staruszek leży taki pobity, ma zapalenie płuc, stan jego groźny i pani, mając u siebie kilkadziesiąt złotych, nie mogłaś sama zapłacić, by go nie trudzić? Osk. Ksiądz nigdy nie lubił, by go zastępować. sam chciał wstać. Przew. Wiemy, że ksiądz był ścisły w wydatkach, nie chciał drogich lwowskich lekarzy a tu nagle wyciąga 15 złr. i daje pani. Osk. Ksiądz się radził ze mną ile dać lekarzowi. Resztę dał na dalsze wydatki, lecz zastrzegł sobie, bym nie wydawała bez porady z nim. Ksiądz mi zresztą zawsze zawierzał i dawał mi pieniądze gdym mu mieniała kupony, wiedział, że mu nic nie przepadnie. Przew. Jak pani mogła dopuścić, by ksiądz tak pobity wstawał w jednej koszuli? Osk. Ksiądz sam tego chciał, sam wstał i dał mi; porachował pieniądze, a potem się znowu położył. Przew. Ależ jeszcze 18 sierpnia znaleziono go w stanie pożałowania godnym, poranionego ciężko — nieprawdopodobne więc, by już 30 lipca sam wstał. — Osk. W środę siedział na kanapie w butach, p. sędzia sam go widział, również i p. Papara zastał go w stanie całkiem przytomnym, tak i przysięgę składał. Przew. Mówisz pani, że go p. sędzia widział siedzącego? To całkiem nowa rzecz. O tem myśmy dotychczas nie wiedzieli. Osk. Gdy lekarze odjechali po obejrzeniu ran, ksiądz wstał. Sędzia Kownacki i p. Papara byli świadkami, jak siedząc na kanapce najprzyzwoiciej przysięgał. Przew. Kto był w pokoju, gdy pani przyszła się domagać pieniędzy? Osk. Był Kalinowski i jeszcze ktoś, nie wiem kto. Ksiądz zapytał, czy jest tam kto i mówił: niech wyjdą! Przew. Jak było z tym kluczem? Osk. Ksiądz się zaturbował, że tyle ludzi chodzi, bał się, by mu co nie przepadło, więc powiedział: niech pani weźmie kluczyk — i pokazał mi palcem na kastlik. Przew. Przy przesłuchaniu 8 sierpnia mówiła pani, że sam ksiądz otworzył kastlik. — Osk. No tak, leżąc na łóżku odsunął szufladkę, wyjął kluczyk, dał mi go i wskazał na dół bym otworzyła.

Dalej wypytuje przewodniczący o szczegóły dnia i wieczora przed czynem.

Dzień ten spędzono zwykłym trybem. Ksiądz był w kościele, zjadł u oskarżonej obiad poszedł do siebie, potem przyszedł na kolacyę.

Przew. Kto mu nalewał herbatę? Osk. Anna Michalicka. Przew. Czy ksiądz pija herbatę z rumem? Osk. Tak jest. Ale jak wlać dwie łyżeczki. to każe sobie zlać nieco ze szklanki i rozcieńczyć. Przew. Czy Handzia wlawszy księdzu nalała potem może i sobie? Osk. Być może Jeżeli się zostanie herbata, to na to nikt nie uważa.— Przew. Jak się pani wydaje to złożenie depozytu w ręce pani! Człowiek chory, który za kilka godzin ma umrzeć i oddaje pani taki duży majątek bez świadków, bez żadnej rękojmi? Osk. Oddawał mi nieraz przedtem. Zresztą nie był tak bardzo chorym. Przew. Ale dlaczegóż pani nie wspominała nikomu o tym depozycie? Osk. Komu miałam wspominać? Bałam się napadu. Przew. Ale któż miał panią napadać? syn? ks. Królicki? ks. Pasiut? Osk. Nigdym o takich depozytach nikomu nie mówiła. Przew. Czegóż pani z temi pieniądzmi chodziła do lokalu komisyjnego? Osk Murarze bielili mój dom. Gdybym była szła opakowana, toby byli powiedzieli, że pani coś niesie od księdza. Przew. Ależ pani Strzelecka niech temu wierzy kto chce, ja nie mogę. Przecież pani czeki odrazu wzięła do kieszeni. A te depozyta przenosi pani partyami do lokalu komisyjnego, rozkłada to wszystko — i po co? Osk. Chciałam je uporządkować, ułożyć. Potem przyniosłam poszewkę, zawiązałam sznurkiem i... Przew. I zaniosłaś pani to wszystko do siebie. Osk. Nie, pozostawiłam na miejscu, dopiero później zaniosłam do swego pokoju. — Przew. No, a długo trwało to przenoszenie papierów od księdza do lokalu komisyjnego? — W śledztwie zeznała pani, że mogło trwać 2—3 godzin. Cóżeś pani przez ten czas robiła? Osk Nie. tak długo to nie trwało. Mogło trwać 20—30 minut. Byłam przez ten czas w lokalu komisyjnym. Zapaliłam cygaro i chodziłam po pokoju.

(Szczegół ten wydaje się p. prokuratorowi ważnym, prosi więc o dosłowne zanotowanie w protokóle tego zeznania).

Przew. Dlaczegoś pani nie wzięła w depozyt całego majątku? Przecież w szafie pozostało jeszcze przeszło 30.000 złr. Osk. Reszty nie mogłam znaleść. Komisya sądowa szukała kilka godzin, nim wszystko poznachodziła, ja nie miałam czasu. Przew. Tu pan prokurator w akcie oskarżenia zarzuca pani, żeś brała papiery nie opiewające na okaziciela. Osk. Przecież wzięłam czeki opiewające na imię ks. Tch.

Przew. No tak Wprawdzie czeki mieniają w kantorach, nie pytając o imię, ale ja nie obstaję przy tym zarzucie prokuratora Ważniejszym wydaje mi się inny szczegół. Z zeznań ks. Tch. wiemy, że on składał swoje papiery wprawdzie nie w jednem miejscu. ale zawsze jednakowe do jednakowych: obligacye do obligacyi, książeczki oszczędności do książeczek. Otóż pokazuje się, że z każdej takiej kryski wzięto część, a część zostawiono, jak gdyby umyślnie dla zmylenia jakichś przyszłych poszukiwań, gdyby ktoś n. p. powiedział: a ksiądz miał obligacye indemnizacyjne! Są obligacye indemnizacyjne! I tak z każdym gatunkiem papierów. Dalej podałaś pani w śledztwie, żeś kazała księdzu zaraz na drugi dzień po zamachu, by przejrzał szafę, czy czego złodzieje nie zabrali. Czyż to było możliwem? Osk. Nie kazałam mu przeliczać wszystkich pieniędzy, ale tylko przekonać się, czy nie ma jakiego nieporządku. Przew Czy ksiądz jadł na kolacyę pieczeń wieprzową? Osk. Tak jest. Ksiądz bardzo lubił wieprzowinę, a że na obiad była pieczeń wieprzowa, prosił więc, by mu zostawić i na kolacyę. Przew. W śledztwie podałaś pani, że ksiądz wymiotował wskutek duszenia i łamania żeber. Osk. Podałam nie moje zdanie. Tak ludzie mówili, Kalinowski i inni. Ksiądz bardzo lubi tłustość. Przew. A może wymiotował jeszcze przed napadem właśnie wskutek owej spożytej na wieczerzę tłustości? Może mu się od niej niedobrze zrobiło? Osk. Być może, ja też nie podawałam o tem swego zdania Przew. Wczoraj zeznałaś tu pani, żeś mówiła o apopleksyi, a ludzie nie zrozumiawszy srobili z tego epilepsyę. Ależ tacy ludzie, jak Kalinowski, kucharz i inni starzy słudzy zrozumieli dobrze tę różnicę i właśnie przytaczali przykłady, że przy epilepsyi tak się potłuc nie można. Pani zaś obstawała przy swojem, mówiąc, że go choroba tak utłukła. Zresztą przypuśćmy, że pani mówiła o apopleksyi, to przecież i przy ataku apoplektycznym ksiądz nie mógł się wcale tak potłuc. Osk Tam nie było czasu tak długo rozumować, każdy mówił, co mu się zdawało i z tego się złożyło coś takiego. Przew. Ależ pani i doktorowi Schmidtowi mówiła, że ksiądz już dwa razy miał takie napady. Wyglądało to, jak gdyby pani i w niego chciała to wmówić. I o jakim to drugim napadzie pani mówiła? Osk. Ksiądz mi opowiadał, że raz siedząc na kłodzie dostał takiego ataku, upadł i potłukł się boleśnie Przew. Jak to możebne, by pani po owej nocy, gdy przybył syn, mówiła z nim w takiej chwili po francusku? Wspominałaś pani że masz zwyczaj mięszać czasem francuskie słowa w polskiej rozmowie. Przecież rozmawiamy tu obecnie już tyle godzin, a dotychczas nie słyszałem z ust pani ani jednego francuskiego słowa. Osk. Naradzaliśmy się z Olesiem, kogoby zostawić przy księdzu, więc mówiliśmy po francusku o tem, na kogoby się można spuścić, a na kogo nie.

R. Simonowicz zapytuje, kiedy spostrzeżono brak spodni i kamizelki i prosi o ścisłe oznaczenie tego czasu. Oskarżona nie może sobie tego szczegółu dokładnie przypomnieć. Opowiada że u ks. był nieporządek, wskutek tego, że suknie spadły z gwoździa, leżały zatem na kupie porozrzucane. Brak spodni i t. d. spostrzeżono dopiero za bytności dra Schmidta, jakkolwiek Kalinowski rano już rzeczy te na ziemi leżące porządkował.

Na pytanie p. przewodniczącego w kwestyi depozytu powierzonego jej przez ks. Tchórzn. daje oskarżona bardzo wymijające i niezdecydowane odpowiedzi.

R. Simon sięga w badaniu swem pierwszego zamachu na księdza t. j. w roku 1885. Oskarżona zeznaje, że ksiądz powierzył jej wówczas znaczny depozyt w papierach, książeczkach Kasy oszczędności, talarach i dukatach, wszystko to było zawarte w poszewce Depozyt ten powierzył jej z obawy przed ludźmi, zajętymi u niego reparacyą mieszkania.

R. Simonowiczowi wydaje się niezmiernie to dziwnem, że w kilkanaście godzin później w nocy na księdzu wykonano zamach, tak samo jednak jak ostatni nieudały.

R. Simonowicz zapytuje następnie, dla czego oskarżona nie mówiła nikomu przy ostatnim wypadku o depozycie, złożonym jej przez księdza, pomimo że był na miejscu Spang, jakoteż komisya śledcza. Oskarżona twierdzi, że czekała, póki się jej o to nie zapytają, dawała przy kolacyi do zrozumienia sędziemu, ale zapytaną nie została a widząc, iż ksiądz, który przy kolacyi był obecny, nic o tem sam nie mówi. milczała także Zdawało się jej, że skoro zbrodniarze są już ujęci, nie może chodzić o pieniądze, które są, tylko o te, które mogą brakować.

Przewodniczący przechodzi następnie do kwestyi wymycia plam i zrobienia „porządków". W zeznaniach dotychczasowych jest pełno w tym kierunku sprzeczności Jak wiadomo, na drzwiach pokoju gościnnego (lokalu „komisyjnego") znaleziono odbicie palców zakrwawionych. „Skąd się one tam wzięły", pyta przewodniczący. Odpowiada na to oskarżona, iż po obmyciu zakrwawionej głowy ks. Tch. była w lokalu „komisyjnym", łatwo przeto być może, że nie umywszy rąk, zakrwawioną ręką drzwi dotknęła.

P. przewodniczący zwraca uwagę na ważność pytania jakie ma oskarżonej zadać. „Skąd się wzięły plamy krwi na wewnętrznej stronie szuflady komody?" zapytuje. Oskarżona tłumaczy to tem, że ksiądz Tchórznicki golił się zawsze sam, a będąc starym i niedowidząc dobrze, częstokroć się kaleczył, łatwo zatem mógł sobie pokrwawić palce i temi szufladę otwierając, ślady na niej zostawić.

R. Simonowicz przyjmując to wyjaśnienie do wiadomości, wyraża opinię, że prędzej trafiłoby mu do przekonania tłumaczenie, że n. p. ksiądz Tchórz. sam szukając pieniędzy na zapłacenie lekarza (owych 157 złr., które wręczył p. Strzeleckiej w kopercie), mógł zakrwawioną ręką szufladę splamić.

W tem miejscu p. przewodniczący przerwał rozprawę na pół godziny.

Przegląd polityczny.

Kraków, 17 stycznia.

Subkomitet propinacyjny, pomimo długich i uciążliwych obrad, nie przyczynił się chyba w tej mierze do rozwiązania zawiłej kwestyi propinacyjnej, jak się spodziewano. Z tego, o czem na początku dzisiejszego numeru dowiedzieli się nasi czytelnicy, łatwo pojąć, że obrady komisyjne przedłużą się niesłychanie, jeżeli między wnioskodawcami nie przyjdzie do porozumienia się lub ugrupowania przynajmniej projektów w ten sposób, aby każden z nich z osobna nie potrzebował być branym pod obrady.

Dzisiaj wejść miał pod obrady Izby sejmowej powtórnie przez Wydział krajowy opracowany projekt obwałowania Wisły i Sanu; tymczasem, jak donosi *Dzien Polski* otrzymał Wydział krajowy w drodze telegraficznej od p. ministra rolnictwa zawiadomienie, iż preliminarz państwowego funduszu melioracyjnego został już prezydyum rady państwa przedłożony, zatem trudno będzie zapewnić temu przedsiębiorstwu subwencyę państwową na r. b., sądzi więc p. minister, iż lepiej będzie, gdy czas rozpoczęcia robót pozostawi się również porozumieniu się Wydziału kraj: i rządu w drodze administracyjnej. Wydział krajowy uchwalił jednak wytrwać przy swym pierwotnym projekcie i prosi p. ministra o wyjednanie stosownej subwencyi państwowej na rok bieżący.

Z Niemiec.

Bismark staczał harce z lewicą na wtorkowem posiedzeniu parlamentu niemieckiego, zwracając się z ostremi wymówkami przeciwko całej wolnomyślnej prasie. Richter i Bamberger byli głównie przedmiotem ostrych wycieczek kanclerza, który im wręcz zarzucał brak patryotyzmu i chęć zdyskredytowania Niemiec wobec zagranicy. To twierdzenie kanclerza wywołało ogromne rozgoryczenie wśród posłów lewicy i nadało ostry ton całej dyskusyi, toczącej się zrazu w kwestyi budżetu dla kolonii niemieckich w Afryce, podczas gdy kanclerz sprowadził ją na pole wycieczek przeciw wolnomyślnym.

Brak miejsca zmusza nas do odłożenia więcej szczegółowego sprawozdania z tego charakterystycznego wystąpienia żelaznego księcia, — na jutro

Z Węgier.

Przypuszczenia, oparte na wywodach *Nemzeta* jakoby rząd skłonnym był do ustępstw co do stylizacyi §. 14, okazały się przedwczesnemi. Dzienniki urzędowe bowiem stanowczo oświadczają, iż rząd na żadne, choćby tylko stylizacyjne zmiany §. 14 nie zezwoli, gdyż uważa ten paragraf za dość jasno i dokładnie sformułowany.

Tymczasem w sejmie węgierskim wre dalej walka przeciwko ustawie, bronionej głównie przez Tiszę i Fajervary'ego. Partya liberalna miała wczoraj rozpocząć szczegółowe rozprawy nad ustawą i powziąć postanowienie co do przyjęcia lub odrzucenia § 14.

Z Holandyi.

Król holenderski Wilhelm III bliskim jest zgonu, życie jego policzone na godziny. Sędziwy monarcha pozostawia tylko córkę jedynaczkę z drugiego małżeństwa, 9-letnią Wilhelminę, która wstąpić ma na tron holenderski po śmierci ojca, podczas gdy regencya przypadnie jej matce. — Oprócz tego ustanowiono regencyjną radę, która przydaną będzie regentce.

Rosya i Austro-Węgry.

Od kilku dni krążą w gazetach wiadomości o rzekomem zbliżeniu pomiędzy Rosyą a Austro Węgrami. Źródłem tych pogłosek jest, jak się zdaje korespondencya z Wiednia, zamieszczona niedawno w szpaltach włoskiego dziennika *Tribuna*. Korespondent twierdzi, że rosyjski agent wojskowy, pułkownik Zujew, który niedawno powrócił z Petersburga do Wiednia, miał przywieść jak najlepsze wieści o usposobieniu cara względem Austro-Węgier. Car miał się wyrazić, iż mylił się dotąd w swych sądach o Austro-Węgrzech, i miał wielkie wątpliwości co do wschodniej polityki austryackiej; teraz zaś przekonał się, że postępowanie Austryi na Wschodzie jest lojalnem i szczerem, i dlatego pragnie utrzymać nadal jak najlepsze stosunki z monarchią Habsburgów.

Tę samą wiadomość, nieco rozszerzoną, podał wkrótce angielski dziennik *Daily Chronicle*, dodając, iż Zujew stosownie do rozkazu cara, powtórzył słowa cara na audyencyi u cesarza austryackiego.

Wkrótce potem czytaliśmy w *Narodn. List.* obszerny artykuł o stosunkach Rosyi z Austryą, w którym podana jest ta sama wiadomość o audyencyi Zujewa u cesarza Franciszka Józefa. Autor artykułu twierdzi, iż otrzymał informacyę z jak najpewniejszego źródła, że naprężenie stosunków pomiędzy Austro-Węgrami a Rosyą całkiem znikło, i że Rosya ma zamanifestować swe przyjacielskie usposobienie przez odwołanie pierwszego radcy ambasady ks. Kantakuzena, który z powodu swych panslawistycznych przekonań nie jest dobrze widziany w Wiedniu. Wszystkie te pogłoski zdają się być nieuzasadnione, albowiem *Matin* zamieszcza depeszę swego wiedeńskiego korespondenta, który powołując się na oświadczenie samego Zujewa, utrzymuje, że Zujew nie miał nic podobnego do powiedzenia w Wiedniu, gdyż nic takiego nie słyszał od cara. To samo zaprzeczenie znajdujemy w dzienniku *Siècle*.

Prawdopodobnie pułkownik Zujew przywiózł od cara zwykłe etykietalne słowa grzeczności, które przekręcono — i stąd powstała nieuzasadniona pogłoska o zbliżeniu Rosyi do Austro-Węgier.

Z Paryża.

U generała du Barail, który jest prezesem centralnego komitetu imperyalistowskiego dep. Sekwany, odbyło się w niedzielę posiedzenie delegatów rozmaitych stowarzyszeń bonapartystowskich, na którem du Barail wygłosił mowę, zalecając bonapartystom, aby w dniu 27 b. m. głosowali za Boulanger'em. Generał du Barail wyraził się, że bonapartyści powinni solidaryzować się ze wszystkimi tymi, którzy walczą przeciwko obecnemu systemowi politycznemu, mianowicie zaś przeciwko zbutwiałemu i zużytemu parlamentaryzmowi.

Żeromiści powzięli taką samą uchwałę, jakkolwiek inaczej ją motywują. Postanowili głosować za gen. Boulangerem, jako kandydatem republiki narodowej, twierdząc, że Jacques jest kandydatem republiki parlamentarnej.

Tak więc oba stronnictwa bonapartystowskie oświadczyły się za gen. Boulangerem. Co do rojalistów, postawa ich na wyborach w dniu 27 b. m. nie da się jeszcze dokładnie oznaczyć. Walczą jeszcze pomiędzy nimi dwa prądy: jedni chcą zachować wobec Boulangera życzliwą neutralność, t. j. pozostawić wyborcom wolność głosowania; inni zaś chcieliby postawić osobnego kandydata monarchistę.

Izba deputowanych, po ponownem zebraniu się, przystąpiła do dalszej dyskusyi nad projektem nowej ustawy wojskowej. Według tego projektu ma być wprowadzonym powszechny obowiązek trzechletniej służby wojskowej; instytucya jednorocznych ochotników, jak również przywileje, z których korzystają seminarzyści i księża, mają być zniesione.

†

Felicya z Wasilewskich Boberska.

(Ur. 20 czerwca 1825, um. 15 stycznia 1889).

Żałobną wiadomość przyniósł nam wczoraj telegram. Wiadomość ta bolesnem echem odezwie się w całym kraju, w całej ziemi polskiej. Smutkiem ona ciężkim będzie dla wszystkich serc polskich, a najcięższym smutkiem dla wszystkich szlachetnych i kochających ojczyznę niewiast naszych. Najzacniejsza z Polek, wzór kobiety-patryotki, najzasłużeńsza z wychowawczyń młodego pokolenia zamknęła oczy na wieki. Felicya z Wasilewskich Boberska nie żyje!

Kilkadziesiąt lat pracy, życie całe zbiegło czcigodnej zmarłej jak jeden dzień. W jej uczuciach, w jej dążeniu, w celu świętym, jaki sobie wytknęła, żadna przez cały ciąg życia od najrańszej młodości nie zaszła zmiana. Po ciernistej drodze szła wytrwale, z jedną przewodnią myślą, której nic przyćmić nie zdołało, ciężar podjętego obowiązku niosąc z bohaterską nieraz odwagą, a z słodyczą anielską. Klementyna Hofmanowa, Narcyza Żmichowska, Anastazya Dzieduszycka. Felicya Boberska: trudno zaiste byłoby orzec, której najpiękniejszy należy się wieniec! Na jednem pracowały polu, jedną prawie ożywione myślą, ale ostatnia z nich, najcichsza najmniej dobijająca się o rozgłos i sławę autorską, zdziałała może najwięcej. Bez przesady rzecby można, że w Galicyi wszystkie prawie najzacniejsze niewiasty, słynące z cnót domowych i obywatelskich — to albo jej wychowanki, albo wychowanek jej córki i uczennice, albo pośrednim jej wpływom zawdzięczające szlachetność swych uczuć i zacność żywota.

Są domy polskie, w których matka była jej wychowanicą i córkę swą jej oddała opiece, a córka z kolei wyszedłszy za mąż, nikomu powierzyć nie chciała wnuczki — tylko uwielbionej przez dwa pokolenia kierowniczce

Uczennice jej, opuściwszy zakład wychowawczy, najznakomitszy naówczas w całej Polsce, rozjeżdżały się w różne okolice ojczyzny, a wszędzie przy ognisku domowem szerzyły światło i zasady, które ona głęboko wszczepiła w ich serca, wszędzie siały dobre ziarno. Stawały się one same nauczycielkami podobnemi swej mistrzyni i podobne kształciły charaktery. Miłość ojczyzny i ludzkości, gorące przejęcie się tem przekonaniem, że kobieta pełniąc obowiązki żony i matki, nie jest wolną od świętszych nad wszystko obowiązków polki-obywatelki, — gorące umiłowanie wszystkich obowiązków życia z myślą o ojczyźnie i o przyszłości: to było cechą wybitną kobiecych charakterów, które ona kształtować umiała i od niej chyba nikt bardziej

Nie dość na tem. Uczennice jej, stawszy się żonami i matkami, nie zrywały z nią stosunków i ciągła za pomocą korespondencyi wymiana myśli utrzymywała je w kierunku nadanym przez ś. p. Felicyę. Ufność bez granic i przywiązanie dziecięce łączyły je z nią na zawsze.

Cudownyż to był zaiste ten wpływ, jaki wywierać umiała na młode serca, ten czar słodyczy, którym je sobie jednała na zawsze; ta bystrość czy domyślność iście niewieścia, którą umiała przeniknąć do głębi dusze swoich wychowanek; ta trafność metody, którą przekształcała najuporniejsze charaktery. Nasiona wszelkich cnót, siane jej ręką, kiełkowały w sercach młodych dziewcząt, a z miłością ludzi w nierozłączną spleciona jedność uczucia rozwijała się miłość ojczyzny: to co chroni Polskę od zagłady, to co ubezpiecza przyszłe zmartwychwstanie — było jej programem wychowawczym,

„Kogo bolą cierpienia jednego bliźniego, możeż być obojętnym na niedolę ogólną? Kto nie kocha ojczyzny, ten bliźnich nie kocha. Czyż prawdziwy chrześcijanin może nie być obywatelem? godziż mu się być jakby umarłym wśród żyjących i działających, jakby pogrzebanym w egoizmie, jakby pasożytem, który tak wiele bierze od ojczyzny, a nic jej nie daje? Kto nieużytecznym sługą w winnicy Pańskiej, tego Pan nie zna Nie zna takich Bóg, którzy obojętne serca mają na niedolę ojczyzny, lub taką miłość tylko, której nie poznać z owoców, która jak zapałka płonie i gaśnie w jednej chwili..." tak się wyraża ś. p. Boberska w swojej „Historyi literatury polskiej, ofiarowanej młodym uczącym się Polkom".

Patryotyzm nie był w jej wychowawczej metodzie „jednym z celów", ani celem postronnym, ani nawet głównym celem. Był on celem jedynym, wyłącznym. Wszelkie inne cnoty, zalety, zdobycze pracy i nauki, wszelkie zwycięstwa nad sobą wszelkie zadania i cele wychowawcze były w jej mniemaniu tylko środkami do celu umiłowanego nad wszystko: służenia Ojczyźnie. A w jej przekonaniu tylko cnotliwy służyć skutecznie i wytrwale, tylko dobry obywatel cnotliwym być może.

Komu wiadomo, czem był niegdyś we Lwowie dom śp. marszałka koronnego Tadeusza Wasilewskiego, jej ojca, i jakim w czasach najcięższego ucisku narodowości tchnął patryotycznym duchem, jak w domu tym gromadziło się wszystko, co było chlubą naszego społeczeństwa — ten dziwić się nie może, że duchem tym przejęło się nawskroś młode naów

czas dziewczę. To, co ślubowała sobie w roku chwilowego, a krótko trwałego rozbłysku narodowej nadziei, w roku 1848, temu pozostała wierną przez całe życie.

Ciężkie potem nastały czasy — zwątpienia, prostracyi, apatyi, zniknczemnienia. W domowych tylko ogniskach przechowała można było ostatnią iskrę narodowych uczuć i narodowej nadziei. Kobiet to było zadaniem. One to nietylko ochraniały od zwątpienia i apostazyi swych mężów i braci, utrzymując święty ogień w sercach, ale one to wnosiły zarazem miłość ojczyzny w domy takie, gdzie wygasło było do szczętu, albo gdzie nawet nigdy wpierw jeszcze nie tliło. Dziewczę polskie, uczennica „panny Felicyi" stawała się w domowem ognisku apostołką polskiego ducha i uczuć obywatelskich stokroć wymowniejszą wdzięk… niż wszystkich emissaryuszów patryotycznej propagandy.

Z pod ręki „panny Felicyi" wychodziły prawdziwe polskie dziewice, polskie żony i matki, polskie matrony.

W dworku wiejskim gdzie taki niebezpieczny missyonarz zawitał — przeobrażały się częstokroć obyczaje, zmieniały upodobania, zmieniał sposób obejścia z służbą, stosunek wobec włościan. Przestawano tam konwersować po francusku, lub po niemiecku. Ze stolika znikały francuskie romanse, polskich książek przybywało coraz więcej. A ten missyonarz wracający z pensyonatu nie miewał mów i kazań, nie wdawał się w dysputy — ale tylko wpłynął własnem gorącem uczuciem na rozgrzanie serc swoich sióstr młodszych i braci, a potem pod wpływem własnej działały przeobrażały się ku nowemu życiu rodzice. Było to dziełem „panny Felicyi", było to cudem, dokonanym jej pracą cichą, cierpliwą, wytrwałą, konsekwentną, pełną taktu, wyrozumienia i miłości. A ileż to cudów takich!

W salonie jej matki, którego ona była duchem ożywczym, gromadziła się także raz w tydzień lepsza młodzież męska. Wszelkie wybijające się na widowni talenta literackie, całe grono młodych współpracowników *Dziennika literackiego* znajdowało tam życzliwe przyjęcie i przyjazną radę. Nie jeden tam dyskutowano pomysł, nie jeden czytano utwór, który potem zabłysnął w piśmie literackiem jako zapowiedź obiecującego talentu. Rady i wskazówki „panny Felicyi" były zawsze niezwykle trafne, a umiała je wypowiadać z taką skromnością i bezpretensyonalną szczerotą, że rzadko się chyba zdarzyło, aby nie wpłynęły na przekonanie autora.

Ale to najmniejsza jej zasługa. Wpływ moralny, jaki wywierała na tę młodzież o jakich lat dziesiątek od niej młodszą, szlachetność i podniosłość uczuć, jakiemi tchnęła w jej towarzystwie rozmowa, ten nastrój zacny, patryotyczny, poważny tych niezapomnianych zebrań w jej domu — to było o wiele ważniejszem. Nie jeden z owej młodzieży, dzięki temu wpływowi, ocalał od grożących młodości niebezpieczeństw i cały kierunek życia jemu zawdzięcza.

Zasłużyć na jej naganę lub niezadowolenie było ciężkim dla każdego smutkiem. A zaufanie miała ta młodzież takie jak do siostry starszej, więcej, jak do matki. Wypowiada to jeden z tej młodzieży, poeta Mieczysław Romanowski w pięknym wierszu wpisanym do jej albumu. — Z jakimże wdzięcznem opowiedziała ona w kilkanaście lat później, po śmierci poety, zebrane o nim wspomnienia!

Również piękne są jej odczyty o „Henryku Jabłońskim", o „Karolu Balińskim", o „Narcyzie Żmichowskiej", o „Klementynie Hofmanowej" i o „Niewiastach polskich z r. 1831". Są to prawdziwe pieścidełka literackie, które obecnie przedrukowaćby się godziło, gdyż dawno już w handlu wyczerpane…

Nadszedł rok 1863. Rozproszyło się po świecie to kółko najbliższych młodych jej przyjaciół. Każdy z nich spełnił swój obowiązek. Jedni padli na polu walki, drudzy dostali się do więzienia, inni na Sybir, inni na tułaczkę po szerokim świecie.

Ale i ona spełniła swój obowiązek. Należała do najczynniejszych kobiet w zakresie działalności kobietom odpowiedniej. Składki patryotyczne, uposażenie wychodzących z Galicyi oddziałów, opieka nad ukrywającymi się w kraju wychodźcami opieka nad rannymi i więźniami. Była jedną z głównych podpór organizacyi niewiast. Tysiączne dała dowody w ciągu tego pamiętnego roku swego patryotyzmu, swego poświęcenia i wielkiego charakteru. W końcu i ona wraz z kilkoma kobietami dostała się do więzienia do karmelitów. Bolesne to były dni — a jednak, kto z licznych jej ówczesnych kolegów więziennych miał sposobność zbliżyć się wtedy do niej, nie zapomni nigdy jej pełnej godności powagi, tego szlachetnego spokoju jej twarzy, który stawał się dla innych przykładem i wzorem.

Wzorem niedościgłonym było całe jej życie — jakby z jednego kruszcu ulane. Zasady i cnoty, które wszczepiała w młodociane serca, pełniła sama w każdym kroku życia. Całe życie jej zbiegło jakby dzień jeden.

Cześć jej, cześć po stokroć i pokój strudzonej pracowniczce na niwie ojczystej. Ziarno jej ręką hojnie rozsiane, nie zginie i plon kiedyś przyniesie bogaty! Cześć, cześć jej pamięci!

Kronika.

Kraków, 17 stycznia.

Nabożeństwo żałobne za spokój dusz pomordowanych w 1874 r. za wierność wierze przodków Unitów na Podlasiu — odbędzie się w sobotę 19 bm. w grecko-katolickim kościele św. Norberta o godz. 9 rano.

Ministeryum wojny nadesłało na ręce prezydenta pismo, którem wyraża uznanie dla Rady miejskiej za odstąpiony bezpłatnie przy ulicy Kolejowej grunt pod budowę własnego gmachu dla kasyna wojskowego. Ministeryum upraszа zarazem o oddanie owego gruntu zarządowi kasyna jak najprędzej, aby budowa gmachu jeszcze w bieżącym roku rozpoczętą być mogła.

Towarzystwo sztuk pięknych, jak donosiliśmy, wniosło podanie do Rady miejskiej o bezpłatne udzielenie części placu Szczepańskiego, przylegającej do plantacyj, pod budowę własnego gmachu na pomieszczenie wystawy obrazów, oraz biur Towarzystwa. Podanie to, od lat kilku po raz trzeci wnoszone, zarówno przez magistrat jak i sekcyę gospodarczą Rady miejskiej załatwionem zostało odmownie z rozlicznych i ważnych motywów, których, chociaż kwestya jest interesującą, dla braku miejsca zamieścić nie możemy.

Z uniwersytetu. P. Bronisław Czarnik rodem z Bóbrki w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora filozofii.

Komisya dla budowy szkół, oświadczyła się stanowczo na wczorajszem posiedzeniu za projektem, poprzednio przez budownictwo miejskie wypracowanym, w sprawie budowy szkoły przy ulicy Dietlowskiej — nie uwzględniwszy poprawek postawionych przez r. m. Knausa, z powodu których sprawa ta, zamieszczona na jednym z porządków dziennych — z pod obrad wycofaną została.

Park na Błoniach. Sekcya ekonomiczna na wczorajszem posiedzeniu przekazała sprawę parku miejskiego na Błoniach, nowo wybranej komisyi, złożonej z radców miejskich pp. Wentzla, dr. Leo i Schwarza — celem przedłożenia sekcyi w jak najkrótszym czasie odnośnych wniosków, a to z tego powodu, że dwaj członkowie poprzednio wybranej komisyi pp wiceprezydent Friedlein i dr. Styczeń. (r. m. Rzewuski, trzeci członek tej komisyi, zmarł), czując się niezasłużenie dotkniętymi artykułem zamieszczonym w jednem z pism tutejszych, oświadczyli stanowczo, że dalej tą sprawą zajmować się nie mogą.

Na bal stowarzyszenia rękodzielników krakowskich „Zgoda", odbyć się mający na dochód budowy własnego domu w sobotę dnia 2 lutego, raczyli przyjąć obowiązki gospodyń i gospodarzy: panie Armółowiczowa St, Bałucka M, Chylińska M, Chęcińska Franciszk., Chmurska Anastaz., Chmurska R, Dąbryczowa, Feintuchowa mł, Filipkiewiczowa L. Flankowa, Gadowska, Glixellowa R., Gralewska F., Hajdukiewiczowa, Jakubowska Faust., Jawornicka J., Kieszkowska Cz., Kochanowska, Kohnowa M., Kopaczyńska, Korczyńska, Kosterkiewiczowa, Kurkiewiczowa J. K, Limanowska Wład., Łysakowska Wal., Maszczyńska, Miarczyńska Ign., Opidowiczowa M., Paszkowska St., Propperowa, Przeworska Jul., Romanowiczowa, Rojalowa, Rehmanowa St., Rożnowska, Rzącowa, Salwińska A., Seferowiczowa, Śliwińska Sz., Splichalowa, Stachowiczowa W., Struzikowa, Styczniowa, Szaucerowa Z., Szklarska A., Szpakowska, Talowska A., Wołodkowiczowa Z, Wiszniewska L., Zarachowiczowa i Zawiłowska; panowie Armółowicz St., Bałucki M., Bartoszewicz K., Chyliński M., Chęciński Fr, Chęciński T., Chmurski A., Chmurski R., Cieszkowski Zygm., Darowski Mieczysław, Fedorowicz Adam, Feintuch młodszy, Filipkiewicz L., Fischer Jan, Friedlein J., Gadowski Jan, Glixelli R., Grabowski Władysł., Gralewski F, Hajdukiewicz, Jakubowski Faust., Jawornicki J., John Hugo, Kieszkowski Cz., dr. Kohn M., Konopka Ksaw., prof. dr. Korczyński, Kurkiewicz J. K., Kwiatkowski J., Łysakowski Wal, prezes dr. Majer, Matusiński J., Niedziałkowski J, prof dr. Oettinger, dr. Paszkowski St., dr. Popper A., Przeworski Jul., Romanowicz T., Rajal Ign., Rudnicki J., Rząca K., Seferowicz A, Skalski Z, Śliwiński Sz., Sobolewski, prof. dr. A. Sokołowski, dr. Styczeń W., Szaucer Z., Szklarski A, dr. Szlachtowski Fr., Szpakowski W., Turnau, Talowski T., dr. Weigel F, Wenzl K., dr. Wiszniewski L., Wołodkowicz, Zawiłowski, JExc. Zborowski Ign. i Żychoń K.

Magistrat ogłasza, iż od 20 do 31 stycznia br. w wydziale V wystawioną będzie do przejrzenia lista roczna osób do służby w pospolitem ruszeniu obowiązanych, w r. 1870 urodzonych, do gminy miasta Krakowa przynależnych. Mylnie zapisani, lub pominięci w liście rocznej mogą wnosić w terminie powyższym pisemne lub ustne uzasadnione zgłoszenia. Wykreślenia z listy żądać mogą ci, którzy: a) w innej gminie prawo przynależności nabyli; b) do armii stałej, marynarki rezerwy zapasowej, obrony krajowej lub żandarmeryi dobrowolnie wstąpili; c) ci, którzy otrzymają świadectwo uwolnienia od służby w pospolitem ruszeniu; d) z państwa austryackiego za zezwoleniem władz wyemigrowali.

Prawdziwi przyjaciele muzyki, przybywający na salę koncertową, nie dla dobrego tonu towarzyskiego, ale dla dobrego tonu w sztuce nie pominą bez wątpienia jedynej tym razem sposobności usłyszenia gry mistrza Franciszka Ondriczka, wirtuoza skrzypka światowej sławy. Znakomity artysta przybywa w sobotę wieczor do Krakowa, aby dać w niedzielę o godzinie 3 po południu jedyny koncert w naszem mieście, skąd bezzwłocznie do Lwowa się udaje. Niezwykle interesujący program jego koncertu jutro przedrukujemy.

Dzwonki przy sankach. Celem uniknięcia nieszczęśliwych wypadków przez najechanie sankami, magistrat odniósł się do okolicznych rad powiatowych i starostw z prośbą o pouczenie wójtów gmin, że włościanie przybywający na targi do Krakowa, winni zaopatrywać swe sanki dzwonkami dla ostrzegania przechodniów. Nie stosujący się do tego rozporządzenia pociągani będą do odpowiedzialności.

Z kolei Karola Ludwika. Zaspy śnieżne między Rawą ruską i Sokalem usunięto, od 16 b. m. kursują więc pociągi Nr. 701 i 702 na całej przestrzeni między Jarosławiem i Sokalem.

Z Podgórza wczoraj już po zamknięciu dziennika otrzymaliśmy telegram, iż burmistrzem miasta w miejsce p. Emila Serkowskiego, który dobrowolnie ustąpił, wybrano ponownie dawnego długoletniego burmistrza p. Floryana Nowackiego.

Obywatelstwo honorowe. Z Dobromila donoszą, iż miejscowa Rada gminna nadała obywatelstwo honorowe p. Tadeuszowi Szawłowskiemu, przeniesionemu do ministeryum oświaty, b. staroście miejscowemu, w uznaniu prac i zasług dla dobra miasta położonych.

Ze Stowarzyszeń

— W niedzielę dnia 3 lutego o godz. 4 popołudniu odbędzie się w tutejszem muzeum techniczno-przemysłowem szesnaste zwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa Tatrzańskiego. Porządek obrad: Odczytanie protokółu z XV zwycz. walnego zgromadzenia. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa za rok ubiegły. Sprawozdanie ze stanu kasy Towarzystwa. Sprawozdanie komisyi kontrolującej. Uchwalenie budżetu Towarzystwa na r. 1889. Wybór prezesa i 5 członków wydziału na lat trzy, wybór 1 członka wydziału na lat dwa. Wybór trzech członków komisyi kontrolującej na r. 1889. Wnioski wydziału. Wnioski członków.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 19 stycznia: Na dochód Apollona Lubicza: Po raz pierwszy „Minowski", komedya w 4 aktach Aleksandra Mańkowskiego.

W niedzielę 20 stycznia: Po południu: „Podróż po Warszawie", krotochwila w 4 aktach ze śpiewami Szobera.

Wieczorem: Po raz drugi: „Minowski", komedya w 4 aktach A. Mańkowskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** W Akademii Umiejętności w Krakowie odbędzie się dnia 21 stycznia o godz. 6 wieczorem posiedzenie zwyczajne wydziału matematyczno-przyrodniczego. Na porządku dziennym znajdują się następujące rozprawy: 1) Kreutz: „O granitach wołyńskich, zawierających turmalin lub granaty". 2) Olszewski: „O zachowaniu się etanu i propanu w niskiej temperaturze i pod ciśnieniem". 3) Olszewski: „Nowy przyrząd do skraplania gazów". Wiadomość tymczasowa. 4) K. Krzyżanowski: „O doświadczeniach Picteta nad skroplaniem wodoru".

*** W komedyi Francuskiej odbędzie się wkrótce 300 setne przedstawienie komedyi Pailleron'a p. t. „Świat nudów". Sztuka ta wystawiona została tamże po raz pierwszy 21 kwietnia 1881 r.

*** Na wystawę zjedn. Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: A. Römera „W bibliotece" akwarela, Stachiewicza „Portret dziecka" pastel, Danna „Popiersie mężczyzny" w gipsie, Sakowskiego „Popiersie chłopczyka" w gipsie.

Dział ekonomiczny.

Targ nierogacizny. Wiedeń, dnia 15 stycznia. Na dzisiejszy targ dostarczono ogółem 6834 sztuk nierogacizny, w tem z Galicyi i Bukowiny 3909 sztuk, z Węgier 2925 sztuk.

Targ był mdły

Płacono za towar ciężki wyborowy po 45 do 47 ct. wyjątkowo po 47½ ct., za towar średni po 43 do 45 ct., za lekki po 39 do 42 ct., za prosiaki po 29 do 39 ct. za kilogram żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Na targowicach wiedeńskich w tygodniu ubiegłym było: 4481 sztuk bydła rogatego po 48 do 62 złr. za cetn. metr.; 4064 sztuk cieląt zabitych po 32—50 cnt. za kil. i 35 żywych po 32 do 40 cnt za klg.; 372 owiec zabitych po 30 do 44 cnt. za klg. i 10.159 żywych po 8 do 21 złr. za parę; 1810 sztuk świń zabitych po 36 do 50 ct. za klg. i 10.786 świń żywych po 24 do 46 cnt. za klg bez podatku konsumcyjnego.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 17 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	747 3 mm	748 8 mm	750,9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—4°,5	—5 2	—1°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	E 1	NE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	93%	98%	88%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup pochm.	10 mgła	10 mgła	10

Uwagi: Barometr poszedł w górę przy lekkich północno-wschodnich powiewach. Niebo pozostanie przeważnie pochmurne, powietrze mgliste.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia, „że zamiar mianowania p. Bobrzyńskiego prezesem Rady szkolnej galicyjskiej na wielkie napotyka trudności, i że w końcu zaniechano go zupełnie. Prezesem ma zostać prof. Rittner, do niedawna referent spraw szkolnych w ministerstwie oświaty, któremu świeżo przydzielono sprawy uniwersyteckie po przeniesieniu do Wiednia starosty dobromilskiego dra T. Szawłowskiego".

Wiadomość ta wydaje nam się bardzo prawdopodobną i cieszylibyśmy się, gdyby się sprawdziła. P. Rittner bowiem posiada znajomość spraw szkolnych, jest znany jako pilny i zdolny urzędnik, spodziewać się przeto należy, że przy dobrej woli, której mu nie brakuje i przy odpowiednich zmianach w Radzie szkolnej, stanie na wysokości swego zadania i spełni to, czego kraj od naczelnika najwyższej instytucyi szkolnej ma prawo wymagać.

Telegramy „Nowej Reformy".

Lwów, 17 stycznia. (Sprawozdanie sejmowe). Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełnieniu obwałowania Wisły i Sanu w powiecie tarnobrzeskim odesłano do komisyi gospodarczej.

W ogólnej rozprawie nad ustawą o płacach katechetów w szkołach ludowych zabiera głos p. Lasocki zapowiadając poprawki. Następnie zabierali głos ks. biskup Solecki i ks. Kopyciński. Izba przystąpiła potem do rozprawy szczegółowej; przy §. 1 poprawkę Lasockiego Izba odrzuciła, toż samo przy §. 2. Na zapytanie Abrahamowicza, w jakiej sumie ustawa ta może obciążyć budżet szkolny krajowy — odpowiada komisarz rządowy, że dojdzie do 34 tysięcy złr. §. 3 przyjęto z poprawką stylistyczną ks. biskupa Soleckiego.

Godzina 1 min. 22, posiedzenie trwa dalej. — Następne posiedzenie w sobotę.

Wiedeń, 17 stycznia. Tutejsze stowarzyszenia rymarzy, siodlarzy, szewców i kaleciarzy, założyły „Stowarzyszenie austryackie dla produkcyi towarów skórzanych" celem uskuteczniania dostaw dla armii. Każdy z członków tych czterech stowarzyszeń ma prawo, po uiszczeniu wkładki 200 złr., brać udział w nowem stowarzyszeniu.

Rokowania z Rumunią w sprawie kolei lwowsko-czerniowieckiej bliskie są ukończenia.

Wiedeń, 17 stycznia. Nowo [illegible]iązane tutaj stowarzyszenie dla dostarczania [illegible]ii wyrobów skórzanych, wzywa wszystkie austryackie stowarzyszenia w[illegible]bów ze skóry, aby przystąpiły do udziału w stowarzyszeniu austryackiem.

Buda Peszt, 17 stycznia. Partya liberalna uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu jednogłośnie z wyjątkiem Horvatha, przyjęcie § 14 [illegible] zmiany i wyraziła bezwzględne zaufanie [illegible]du, przyjmując wniosek Tiszy, iż zamiast [illegible] zmian, wciągniętą będzie tej treści in[illegible] do protokółu sejmowego.

[illegible] kroaccy wystąpią teraz z nowemi trudnościami dla ustawy wojskowej, żądając takich sam[illegible]stw językowych przy egzaminach oficerskich dla Kroatów, jakich domagają się Węgrzy.

Berlin, 17 stycznia. *Reichsanzeiger* ogłasza akt oskarżenia przeciw Geffckenowi, w którym znajduje się wiele dość ciekawych szczegółów, między innemi, że Geffcken był autorem odezw przy zmianie tronu. Charakterystycznym jest sąd Geffckena o Bismarku. Geffcken wyraził się raz w prywatnej rozmowie: „W Bismarku nie można wykazać ani jednego szlachetnego rysu charakteru śladu uczuć przyjaźni lub litości".

Berlin, 17 stycznia. Minister sprawiedliwości Friedberg podał się dzisiaj do dymisyi, jak się zdaje, — wskutek ogłoszenia aktu oskarżenia przeciw Geffckenowi.

Berlin, 17 stycznia. Izba poselska wybrała to samo prezydyum.

Londyn, 17 stycznia. *Biuro Reutera* ogłasza tekst listu Stanleya z 17 sierpnia do Tippo-Tipp, z którego widać, że Emin-pasza znajdował się w dobrem zdrowiu.

Aleksandrya, 17 stycznia. Według tutejszych wiadomości wysłanie misyi rosyjskiej do Abissynii nastąpiło na życzenie negusa.

Wiedeń, 17 stycznia. (Sprawozdanie giełdowe godzina 2.). Węgierska renta złota 101·22, węgierska papierowa 93·45; akcye kolei Karola Ludwika 206 75; ruble 128·25.

Pszenica 7·85. Żyto 6·18.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 17 stycznia 1889

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	82	45
Zjednoczony dług w srebrze	83	15
Austryacka renta złota	111	75
5% austryacka renta (marcowa)	97	90
Akcye banku austro-węgierskiego	883	—
Akcye kredytowe	310	70
Londyn	120	70
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	53½
Dukaty austryackie	5	68
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	12½

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 17/1. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	128 30	129 20
Marki niemieckie za 100 mar.	59 —	59 60
20-to frankówka złota	9 50	9 56
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	93 50	95 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	106 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 50	96 50
5% Obligi komunalne I Emis.	100 —	101 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	95 85	96 75
4% „ „ „ „ II Em.	93	94 —
4½% „ „ „ „	97 40	98 25
5% „ „ „ „	101 70	102 30
5% „ „ „ „ z prem. 10%	102 50	103 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	10 —	101 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	92 —	93 50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	84 —	86 —

Lwów, dnia 16/1. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	284 —	288
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	102 —	103 —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	97 30	98 30
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	91 50	92 50
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	95 5	96 5
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 90	101
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 80	104 9
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	94 25	95 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	100 —	101

Warszawa, dnia 16/1. (Bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli	100	— —	94
4% Listy likwidacyjne „ „	100	— —	84 75
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „	100	— —	97
5% „ „ „ II „ „ „	100	— —	92 75
5% „ „ „ III „ „ „	100	— —	92 20
5% „ „ „ IV „ „ „	100	— —	92 20

Wiedeń, dnia 16/1.

Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

		płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr.	100	82 45	82 75
5% „ „ srebrna „ „ „	100	83 10	83 30
4% „ „ złota „ „	100	111 65	111 8
5% „ „ papier. nowa „ „	100	97 95	98 15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za	100	135 —	136 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „	100	141 20	142 30
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „	100	146 25	146 75
„ „ 1864 bez % całe „ „	100	175	176 —
„ „ 1864 bez % pół „ „	100	175	176 —

Obligacye korony węgierskiej.

		płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr.	100	101 35	101 55
5% „ papierowa „ „	100	93 70	93 90
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc.	100	116 70	117 30
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „	100	131 50	132 —
„ „ „ „ 50 „ „ „	100	131 50	132 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „	100	125 75	126 25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 25	105 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	103 —	104
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 50	104 80
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 60	105 25

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	121 75	122 25
% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106	107 —
% Serbska „ pr. po 100 fran. „ „ 1	23 20	23 50
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	22 65	22 75

Listy zastawne.

		płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr.	100	95 75	96 25
5% „ obl. komun. „ „	100	100 25	101 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „	100	103 —	103 25
5% „ „ „ 40-letnie „ „	100	100 2	100 50
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „	100	100 75	101 25
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „	100	103 50	103 75
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „	100	95 90	96 80
4½% „ „ „ „ 52 „	100	97 40	97 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „	100	102	102 10
4½% Banku austro-węgiersk. „ „	100	101 40	101 80
4% „ „ „ „	100	99 60	100 —
4% Banku hip. węg. z premią „ „	100	105 —	105 50

Obligacye pierwszeństwa kolei

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 70	100 —
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	99 90	100 3
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 25	100 75
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 25	101 75
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	81 60	82 40
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 60	90 20
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	122 —	122 —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 50	100 —
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	143 60	144 —
5% Przem.-Łup. I. Em na 300 złr. za 100	99 25	99 35
5% Nordosty 300 „ „ 100	98 50	99 —

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazyliki na 5 złr. w. a.	8 —	8 25
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	183 50	184 —
Klary „ 40 „ m. k.	59 —	60 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	121 50	122 25
Krakowskie „ 20 „ w. a.	22 —	23 —
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	62 50	63 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	19 —	19 40
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12 45	12 75
Rudolfa „ 10 „ w. a.	21 50	22 —
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	33 75	34 25
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	160 —	163 —
4% „ „ 50 „ w. a.	77 —	79 —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	127 —	127 50
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	107 20	107 90
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	311 90	312 20
16·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	312 75	318 25
22·50	Laenderbank „ 200 „	226 10	226 30
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	883 —	885 —
12·—	Unionbank „ 100 „	220 —	220 50
24·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	286 —	289

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	193 50	194 —
121	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2508 —	2508 —
8·4	Karola Ludwika „ 210 „	206 75	207 25
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	220 —	221 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	150 50	151 75
9·50	Rudolfa „ 200 „	194 20	194 60
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	190 25	190 75
17 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	256 0	257 20
2 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	101 50	102 —
26·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	406 —	408 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 68	5 70
20-to Frankówki „ „	9 53	9 54
20-to Markówki „ „	11 82	11 84
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	9 86	9 88
Funty szterlingi „ „	12 04	12 09
Banknoty włoskie „ „	47 65	47 75
Ruble papierowe za 100 sztuk	128 50	128 75

SKŁAD FORTEPIANOW B. GABRYELSKIEJ — Kraków, Rynek, Krzysztofory.

Podziękowanie.

Wielmożna Pani **Gabryelska** dostarczyła bezpłatnie do mego pierwszego koncertu tak doskonałego fortepianu Bechsteina, jakoteż na wczorajszy II. wieczór, prócz sali, także doskonałego fortepianu Blüthnera, że czuję się w obowiązku tejże Pani złożyć publiczne podziękowanie.

M. Terfy pianistka.

177 1

Menażerya Montenegra

przy ulicy Dietla poniosła temi dniami wielką szkodę, mianowicie wskutek **starości (125 lat)**, a może i obłędnego powietrza, usnął w zbiorach **Wąż wielki (Boa Constrictor)** około 3½ metra długości mający. Zdarza się więc dobra sposobność nabycia tak rzadkiego egzemplarza do zbiorów zoologicznych. Osoby interesowane raczą się zgłosić jak najspieszniej do właściciela. 175 1

FOLWARK

¼ mili szosą od Krakowa, 30 morgów ornego dobrego gruntu, 2 m. łąk, 1 m. ogrodu oparkanionego, budynki murowane nowe, wraz z inwentarzem żywym i martwym każdego czasu **do sprzedania**. Bliższa wiadomość w Administ. „N. Reformy". 174 1 6

Kawaler lat 30, obznajomiony z gospodarstwem rolniczem, poszukuje miejsca w tejże gałęzi zaraz. Adres: **Miniewski, klasztor Bielany, pod Krakowem.** 173 1 2

Ponieważ nastały 176 1 10

trumny stalowe

przeto metalowe wysprzedaje się zupełnie poniżej cen fabrycznych w zakładzie pogrzebowym **„Concordia" J. K. Pękalskiego w Krakowie.**

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakoniku wraz z przepisem 40 centów austr. podwójnego 70 kr. Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie **w Austryi.** Krople Mariozelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia wewszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdem flakonie znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier.)

Prawdziwe do nabycia **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, F. Grajewskiego, P. Krokiewicza, L. Rosnera, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkob., K. Wiszniewskiego; **w Andrychowie** w apt. A. Mirronowicza; **w Biały** w apt. E. Kélera i J. Kolassa; **w Bochni** w apt. M. Gatty; **w Brzesku** w apt. W. Janoszka; **w Chrzanowie** w apt. Sporysza; **w Dobczycach** w apt. J. Bilińskiego; **w Grybowie** w apt. K. [illegible]ulszyckiego; **w Kamieniec Strumiłowej** w apt. K. Piepesa; **w Kentach** w apt. E. Sokalskiego; **w Lipniku** w apt. A. Fuchsa; **w Limanowy** w apt. W. A. Zubrzycki; **w Myślenicach** w apt. W. Gumińskiego; **w Niepołomicach** w apt. J. Tichy; **w Pilźnie** w apt. Z. Czajki; **w Radomyślu** w apt. Masłowskiego; **w Starym Sączu** w apt. Matusińskiego; **w Nowym Sączu** w apt. Jakubowskiego i W. Filipka; **w Suchy** w aptece K. Czernickiego; **w Szczucicie** w aptece Masłowskiego; — **w Szczurowy** w aptece W. Heinza; **w Tarnowie** w apt. W. L. Chodackiego, E. Ranka, M Adlera (apteka pod aniołkiem) i J. Sokalskiego; **w Wieliczce** w apt. B. Miecziński; **w Wojniczu** w apt. Nodzyńskiego; **w Wilamowicach** w apt. F. Schneydera; **w Zakliczynie** w apt. Kromkay; **w Żywcu** w aptece Graffa i Herdliczki. 55 21 52



Ludwik Halski handel żelazny

Kraków, Sukiennice,

poleca 13 14 16

Łyżwy.

„Halifax" para złr. 1.70, lepsze złr. 2.20
z doskonałej stali . . . 3.80
niklowane . . . 5.—
damskie z rowkami . . . 1.70
niklowane . . . 3.—
„Merkur" system również doskonały . . . 3.50
„Drezdenki" poler. złr. 7.— niklow. . . 9.—
Żelazne z paskami na przodzie . . . 1.—
Para pasków tylnych . . . cent. 35
Maszynki uniwersalne do tarcia, nieocenione w gospodarstwie . . . złr. 2.—
Samowary mosiężne, rosyjskie, wyroby metalowe, nożownicze, wszelkie naczynia kuchenne w największym wyborze i przystęp. cenach.

Bulion

podwójnie mocny, znany w Galicyi z dobroci i stosunkowej taniości, lepszy pewnie od wszystkich fabrycznych wyrobów tego rodzaju, bo z wybornego bydła, z drobiu i zwierzyny wyrabiany; poleca **Zarząd dworu Zapasyn poczta Brzeżany (Galicya).** Nr. 00/2. Z samej zwierzyny i drobiu z truflami 1 kilo **(dwa funty)** 7 złr. 50 cen. Nr. 1. Z samej zwierzyny i drobiu 1 kilo 6 złr. 50 centów. Nr. 2. Z cielęciny, drobiu, wołowiny 1 kilo 5 złr. 50 centów. 15 19 1 6

39 20

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.** Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów,** brzusznych kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, zastojach krwi i hemoroidach, w najrozmaitszych chorobach kobiecych, zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wszędzie wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach, ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.**

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w Bergen (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywiania wątłych dzieci. 59 3 52

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, J. Siedlecki, F. Sobierajski, E. Stockmar K. Wiszniewski, handle St. Feintuch, M. Jawornicki; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak W. Landesberg, apt.; w GURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; w KOŁOMYI E. Stenzel, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt. i Kosterkiewicz wdowa; w NOWYM TARGU C. Laur; w PRZEMYŚLU F. Nahlik, apt.; w RZESZOWIE W. Schaitter i Sp.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE Ant. Strzemecki, apt.; w STRYJU W. Komorowski, apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Mulner i Sp., Fr. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski, apt., T. Scharff.

Szpital Elżbiety (Czerwonego krzyża)

I. chrz. oddział 3/1886.

Świadectwo.

Podpisany poświadcza na zasadzie doświadczenia, zrobionego na oddziale chirurgicznym zostającym pod jego kierunkiem, że **Phönix-Spirytus Altstädtera** w tych wszyst. wypadkach gdzie spirytusowe wcierania są wskazane i gdzie chodzi o wywołanie **powierzchownego przekrwienia,** mianowicie **przy ostrych lub chronicznych reumatycznych bólach stawów, dalej przy zwichnięciach lub złamaniach kości.** Przy **zwiotczeniu i zaniku mięśni** z powodu długiego noszenia opatrunku ustalającego. Z dobrym **skutkiem** używany przy **masagach (mięsieniu)** — wreszcie lek ów nawet po długotrwałem używaniu nie wywołuje ani **różyczki** ani **zapalenia skóry.** 61 8 12

Budapeszt, d. 17 maja 1886 roku.

Dr. Farkasc László, chef oddziału.

Niezbędne w każdej rodzinie

B. Altstädtera „Phönix-Spirytus".

Zanim wystąpiłem z publicznem ogłoszeniem mego **„Phönix-Spirytusu"**, dałem takowy do wypróbowania w publicznych szpitalach i domach zdrowia, dla przy przyniesienia ulgi cierpiącej ludzkości i takowy był używany **ze znakomitym skutkiem w chorobach;** stał się zatem **środkiem uniwersalnym,** którego znakomitość praktyka publiczna i prywatna uznała, dlatego nie powinno go brakować w żadnym domu. — Mój **„Phönix-Spirytus"** bywa używany stale w bardzo wielu publicznych szpitalach jako znakomity środek przy **mięsieniach** (Massage), **w bólach reumatycznych, zastarzałym gośćcu stawowym, podagrze, newralgii, darciu w kościach i mięśniach, postrzałach, ischias, bólach w krzyżach, migrenie, nerwobólach, przy zwichnięciach, naroślach kostwinowych, stężeniach mięśni i ścięgien, podbiegnięciach krwawych, obrzmieniach i zmiażdżeniach.** Szczególnie do **wzmocnienia i pokrzepienia przed i po długotrwałych nużących marszach i niewygodach,** także **w osłabieniach w podeszłym wieku.** Wreszcie przy **szumie i darciu w uszach, osłabieniu wzroku, bólu zębów i jamy ust,** jako **woda do ust, przy bólu głowy i do wzmocnienia porostu włosów. Wewnętrznie** używa się przy **nagłych mdłościach, wymiotach, gnieceniu w żołądku, złem trawieniu i cuchnącym oddechu.**

Cena flaszki 6 złr.

Jego Królewska Mość z Rumunii listem swym z dnia 2 czerwca 1886 roku wyraża swe najwyższe uznanie skuteczności mojego „Phönix-Spirytusu"!

Oprócz tego uznali za wyborny środek mój Phönix-Spirytus:

Cesarska Mość **Cesarz Rosyjski.**

Królewska Mość **Królowa Angielska.**

Królewska Mość **Król Niederlandzki.**

Królewska Mość **Król Serbski.**

Król. Mość **Król Norwegski.**

Król. Mość. **Król Duński.**

Król. Mość **Król Grecyi.**

Jego Świątobliwość **Papież Leon XIII.**

Jego Wysokość **Książę Czarnogóry.**

Dr. Metzger z Amsterdamu i inni.

Centralne biuro wysyłek za poprzed. nadesłaniem pieniędzy lub pobraniem u wynalazcy B. Altstädtera, Budapest, Königsgasse, 52.

JAN IHNATOWICZ

poleca

wyśmienite MYDŁA do twarzy, mycia rąk i kąpieli,

wyszczególnione za swe znakomite własności

7 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Mydło do golenia brody 25 ct.
Mydło migdałowe 10, 20 i 25 ct.
Mydło kokosowe, białe do rąk, 10 i 20 ct.
Mydło palmowe, żółte 6, 12, 18 i 20 ct.
Mydło grysikowe, wyśmienite do twarzy i rąk, 40 ct.
Mydło żółtkowe, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę 30 ct.
Mydło ziołowe, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite 25 ct.
Mydło piżmowe, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach 30 ct.
Mydło paczulowe, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane 30 ct.
Mydło różane, najprzedniejsze 40 i 80 ct.
Mydło oliwne dla dzieci 36 ct.
Mydło z igieł sosnowych, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów 30 ct.
Mydło balsamiczne, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność 30 ct.
Mydło fijołkowe, przyjemnej woni 45 ct.
Mydło kosmetyczne, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy prywraca świeżość i białość 60 ct.
Mydło hygieniczne przetłuszczone, nadzwyczaj delikatne i specyalnie zastosowane do twarzy 50 ct.
Mydło ryżowe, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy i rękach 60 c.
Mydło glicerynowe, białe, łatwo pieniące, wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się 30 ct.
Mydło glicerynowe przeźroczyste, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek 20 30 i 40 ct.
Mydło glicerynowe płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików, flaszka 40 ct.
Mydło piaskowe, do mycia rąk, 15 i 25 ct.
Mydło pumeksowe, do mycia kołnierzyków i mankietów gutaperchowych 50 ct.
Mydło tymulowe znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów 15 ct.
Mydło karbolowe, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem ochronienia się od zakażenia 20 ct.
Mydło siarkowe, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze 25 ct.
Mydło benzesowe, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych 25 ct.
Mydło kamforowe, uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk 25 ct.
Mydło miodowe, do wydelikatnienia rąk, kawałek 10 ct.
Mydło mieszczańskie, znakomite, 10 ct.
Mydło smołowe, zawiera 40% czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie 30 ct.
Mydło smołowo-glicerynowe, miękczy i oczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek 30 ct. 96 1 (

Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych ul. Kopernika, l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka róg Wałowej. **W Krakowie** Sukiennice, l. 20 **W Czerniowcach** Rynek, l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Ten **Syrup czyszczący i wzmacniający** o smaku przyjemnym, składzie czysto-roślinnym, został uznany w r. 1778 przez dawne królewskie Towarzystwo lekarskie, jako też dekretem z r. XIII. Leczy wszelkie choroby, pochodzące z nieczystości krwi: **skrofulozę wyprysk** (eczema), **łuszczyce** (psoriasis), **pryszcze** (herpes), **liszaj** (lichen), **impetigo, dnę i gościec.** Z powodu swych własności rozwalniających, ułatwiających trawienie i wydzielanie moczu i potu, pobudza czynności odżywcze, wzmacnia trawienie i wydala pierwiastki chorobotwórcze, tak jady, jak i pasożyty. 78 71 0

W Paryżu u aptekarza **J. FERRÉ,** 102, Rue Richelieu, i nast. BOYVEAU-LAFFECTEUR

BULION

najlepszej jakości, wyschnięty, znany ze swej dobroci, za 1 kilo **6 złr.** 94 4 10

Jan Bauman w Bochni.

Na składzie znajduje się **z pierw. kraj. suszarni owoców i warzyw w Bochni**

Zupa warzywna „Jullienne" paczka 60 centów.

Jabłka deserowe 1 kilo 60 centów.

Pomocnika, zegarmistrza

zdolnego, mającego także rutynę w ekspedycyi sklepowej, poszukuje **Magazyn wyrobów złotych i skład zegarków J. Dąbrowskiego we Lwowie.** Oferty nadsyłać, wraz z oznaczeniem ostatniego miejsca zatrudnienia, pod powyższym adresem. 124 3 3

Zawiadamiam

wszystkich P. T. Członków Tow Przyj. Sztuk Pięknych, nabywających dotąd akcye Tow. od Dra Józefa Riedmüllera, a życzący sobie zatrzymać te same numera na rok 1889, że mogą takowe odbierać w handlu podpisanego przy ulicy Brackiej, L. 5. 111 3 3

Kasper Molęcki.

Muzyka! Muzyka! Muzyka!

Dostarczam

skrzypce do nauki . . po złr. 2, 3, 4 i 5
skrzypce koncertowe . . po złr. 10, 15 i 25
gitary . . . . . po złr. 3, 4, 5. 7 do 12
cytry . . . . . po złr. 7, 10, 18, 24 i 35

dalej wszystkie rodzaje **instrumentów dętych i rżniętych,** jakoteż wszelkie egzystujące instrumenta muzyczne i **struny.**

Reperacye prędko, dobrze i tanio.

41 3 5 Fabrykant **Chr. Blasl** *in Schönbach b. Eger Böhmen.*

Dobra

260 morgów obszaru mające, ¼ mili od miasta pow. **Żydaczów** położone, są od 1 kwietnia 1889 r. **do wydzierżawienia.** Zgłoszenia przyjmuje **adwokat Dr. Leo w Krakowie.** 121 3 3

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *(puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.)* słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozis** (bladaczce), w **Leucorrhée** *(białych upławach)*, w **Amenorrhée** *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności)*, w **Suchotach,** w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda,** żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40 WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

Piwowar

praktycznie i teoretycznie wykształcony, mogący się wykazać chlubnemi rekomendacyami z pierwszorzędnych browarów, z odpowiednią kaucyą, znajdzie **umieszczenie od lutego b. r.**

Kompetenci zechcą przysłać świadectwa w odpisie i podać żądania swe pod adresem: **Zarząd dóbr Bakończyce** poczta **Przemyśl.**

Zgłoszenia nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 136 2 3

Mieszkanie

frontowe z balkonem, składające się z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni itp., **każdego czasu do wynajęcia.** **Ulica Garncarska, 7.** 162 2 6

Kamienica

I-piętrowa, przy ul. św. Krzyża, **do sprzedania.** 140 2 3 Kapitał potrzebny 7 do 8 tysięcy. Wiadomość w Ad. „N. Reformy;.

Osoba starsza

kuchmistrzyni z zawodu, posiadająca najchlubniejsze świadectwa z pierwszych domów polskich, poszukuje odpowiedniego miejsca.

Łaskawe zgłoszenia pod adr. **T. K. 25** poste rest. **Podgórze.** 162 2 3

6 byczków

od 14 do 18 miesięcy, rasy angielskiej, jest **do sprzedania we dworze w Zabawie** stacya **Bogumiłowice.** Odznaczają się piękną i silną budową, dobrym wzrostem, zdatne do chowu i na rzeź. 150 2 2

Cierpienia piersi

każdego rodzaju, nawet najcięższe wypadki, mogą być, na **mojem własnem ciele wypróbowanym środkiem,** wyleczone, co udowadniają ciągle wzmagające się **urzędownie stwierdzone, świetne** wyniki leczenia. Opis cierpienia z podaniem, czy nogi zimne, do **P. Weidhaas. Dresden,** Reissigerstrasse, 42, I. 57 4 26

„Zum goldenen Reichsapfel" **J. PSERHOFER** apt. w Wiedniu Singerstr. 15.

PIGUŁKI CZYSZCZĄCE KREW

dawniej zwane **pigułkami uniwersalnemi,** zasługują na tę nazwę jak najsłuszniej, gdyż rzeczywiście nie istnieje żadna choroba, w którejby pigułki te nie okazały w bardzo wielu wypadkach swej cudownej działalności. W najuporczywszych wypadkach, kiedy wiele innych lekarstw nadaremnie używano, nastąpiło po tych pigułkach niezliczone razy i po krótkim czasie zupełne wyleczenie. **Pudełko z 15 pigułkami 21 c., zwój z 6 pudełkami zł. 1·5,** pocztą nieopłat. **za zaliczką złr. 1·10.**

Za poprzedniem nadesłaniem kwoty pieniężnej wypada przesyłka opłatnie: 1 zwój pigułek 1 złr. 25 ct., 2 zwoje złr. 2·30, 3 zwoje złr, 3·35, 4 zwoje złr. 4·40. 5 zwoi złr. 5·20, 10 zwoi złr. 9·20. (Mniej jak jeden zwój nie wysyła się.)

Jako prawdziwe należy uważać tylko te pigułki, które oznaczone są podobizną podpisu J. Pserhofer i na wierzchu każdego pudełka mają wydrukowany ten podpis czerwoną farbą.

Nadeszło już mnóstwo listów, w których konsumenci tych pigułek za odzyskanie zdrowia po przebyciu ciężkich chorób, wyrażają swe dzięki. Kto raz użył tego środka, zaleca go dalej.

Z wielu podziękowań podajemy tutaj kilka:

Schlierbach, 17 lutego 1887 r.
Wielmożny Panie! Upraszam o ponowne przysłanie 4 zwojów Pańskich rzeczywiście bardzo **pożytecznych i znakomitych pigułek czyszczących krew.**
Ign. Neureiter, prakt. lekarz.

Gottschdorf pod Kohlbach w Szląsku austr. 8 października 1886.
Wielmożny Panie! Proszę o przysłanie zwoju 6 pudełek Pańskich uniwersalnych pigułek krew czyszczących. Tylko Pańskim znakomitym pigułkom mam do zawdzięczenia, że wybawioną zostałam z cierpienia żołądkowego, które mnie przez 5 lat trapiło. Dziękując Wielm. Panu najuprzejmiej donoszę, iż pigułki te mam zawsze u siebie. Z wysokim szacunkiem
Anna Zwickl.

Mitterinzersdorf pod Kirschdorf (Gór. Austr.) 10 stycznia 1886.
Wielmożny Panie! Proszę mi przysłać pocztą jeden zwój Pańskich znakomitych pigułek czyszczących krew. Nie mogę pominąć sposobności, ażeby wyrazić Panu najzupełniejsze uznanie pod względem wartości tych pigułek, które wszystkim cierpiącym najgoręcej polecać będę. Upoważniam Pana do uczynienia dobrowolnego użytku z mojego podziękowania.
Z szacunkiem *Teresa Kastner.*

Wiener-Neustadt, 9 grudnia 1887.
Wielmożny Panie! W imieniu mojej 60-letniej ciotki wynurzam Panu najserdeczniejsze podziękowanie. Cierpiała ona przez 5 lat na przewlekły nieżyt żołądka i puchlinę. Życie było dla niej męczarnią i zdawało się, że umrze. Przypadkiem otrzymała pudełko Pańskich znakomitych pigułek krew czyszczących i po dłuższem ich używaniu wyzdrowiała.
Z wys. szacunkiem *Józefa Weinzettl.*

Hrasche pod Flödnig, 12 września 1887.
Wielmożny Panie! Zrządzeniem Boskiem doszły pigułki Pańskie do moich rąk, a teraz donoszę o skutku. Zaziębiłam się przy połogu tak, iż nie mogłam nic pracować i byłabym z pewnością umarła, gdyby mnie nie były wyratowały Pańskie pigułki. Niech Bóg błogosławi Panu! Mam przekonanie, że pigułki Pańskie przywrócą mi zupełnie zdrowie tak, jak już innym pomogły.
Teresa Knific.

Rohrbach, 28 lutego 1888.
Wielmożny Panie! W listopadzie r. z. zamówiłem od Pana zwój pigułek i spostrzegłem zarówno z moją żoną, iż wywarły znakomity skutek. Oboje cierpieliśmy na silny ból głowy i zatkanie tak, iż już rozpaczaliśmy, jakkolwiek ja liczę dopiero 46 lat. Pańskie pigułki pomogły i uwolniły nas od cierpień. Z wys. szacunkiem
Antoni List.

BALSAM NA ODMROŻENIA J. Pserhofera, uznany od wielu lat jako najpewniejszy środek przeciw wszelkim odmrożeniom, tudzież zestarzałym ranom. Słoik 40 cen., z przesyłką franco 65 c.

ESSENCYA ZYCIA (Krople prazkie), przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, bolom w dolnych częściach ciała, wyborny środek domowy. Flakon 22 ct.

ESSENCYA NA OCZY Romershausena, flaszeczka złr. 2 50, pół flaszki złr. 1·50.

BALSAM NA WOLE niezawodny środek na wzdęcie szyi Flakon 40 c, z przes. 65 c.

PLASTER UNIWERSALNY profesora STEUDLA wielokrotnie uznany przy ranach od pchnięcia i cięcia, trudnych do wyleczenia wrzodach wszelkiego rodzaju, także starych, peryodycznie odnawiających się wrzodach na nogach, bolących i rozognionych piersiach, i podobnych cierpieniach. Słoik 50 c., z przesyłką 75 centów.

AMERYKAŃSKA MAŚĆ GOŚĆCOWA, najlepszy środek przeciw wszystkim gośćcowym i reumatycznym cierpieniom. 1 złr. 20 ct.

SOK Z BABKI ZAOSTRZONEJ, na nieżyt, na chrypkę, kaszel kurczowy itp. Flaszeczka 50 centów.

UNIWERSALNA SÓL PRZECZYSZCZAJĄCA A. W. BULLRICHA. Wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom utrudnionego trawienia, jak: bolom głowy, zawrotowi, kurczom żołądka, paleniu żołądka, cierpieniom hemoroidalnym, zatwardzeniu itp. Paczka 1 zł.

ANGIELSKI BALSAM CUDOWNY, flaszka 12 cent, 12 flaszek 1 złr. 20 ct.

POMADA TANNOCHINOWA J. Pserhofera, najlep. środek do porostu włosów. Słoik 2 złr.

PROSZEK FIAKERSKI na nieżyt, chrypkę, kaszel itp Pudełko 35 ct., opłatnie 60 c.

PROSZEK PRZECIW POCENIU NÓG. Pudełko 50 ct. z przesyłką 75 ct.

Oprócz wyżej wymienionych wyrobów są jeszcze na składzie wszelkie w austryackich gazetach ogłaszane krajowe i zagraniczne aptekarskie specyalności; niebędące na składzie zostaną na żądanie natychmiast sprowadzone i jak najtaniej.

Przesyłki pocztą wysyłane będą jak najszybciej za zaliczką, lub za gotówkę.

Przy nadesłaniu kwoty z góry (najlepiej przekazem pocztowym) wypada porto znacznie niżej, niż za zaliczką. — Prawie wszystkie powyższe specyalności mają także na składzie **W. Redyk i P. Kroklewicz aptekarze w Krakowie.** 1965 9 12

Najtańsze źródło zakupna na zimową porę i Boże Narodzenie!

J. & S. KESSLER w BERNIE

Ferdinandsgasse, Nr. 7-N.

przesyła za zaliczką: 155 2 12

Towar	Cena
10 mtr. **Pakłaku zimowego** na suknie damskie, podwójna szerokość	złr. 5.50
10 mtr **Valerie flaneli** na damskie suknie, najnowsze wzory	złr. 4.—
10 mtr. **Kałmuku,** ciężki gatunek, najnowsze wzory	złr. 2.70
10 mtr. **Barchanu,** ciężki gatunek, najnowsze wzory	złr. 3.—
10 mtr. **Materyi na szlafroki,** w kratki, najnowsze wzory	złr. 3.50
29 łokci **Barchanu prośnickiego,** niebieski i brązowy 5 złr., biały i czerwony	złr. 6.—
3.10 mtr. **Materyj na garnitur męski zimowy** Ia złr 5.50, IIa	złr. 3.75
2.10 mtr. **Na Paletot zimowy,** modne. Ia złr. 10, IIa	złr. 6.—
2.10 mr. **Na Zarzutki,** modne,	złr. 6.—
6 sztuk **Czapek pluszowych** dla mężczyzn i chłopców	złr. 1.50
1 **Kołdra zimowa, zapałowa**	złr. 3.—
1 **Koc na konie,** 190 cm. dł., 130 cm. szer., Ia żółty złr. 2.50, bury	złr. 1.50
1 **Chustka Angora** na zimę $^{10}/_4$, Ia złr 6, IIa	złr. 2.80
1 **Jupka damska wełniana** (Jersey), we wszyst. kolorach modnych, Ia złr. 3, IIa	złr. 1.50
3 **Junki filcowe** (Filzröcke), buflaste, czerwone, siwe i brązowe	złr 3.—
6 par **Pończoch zimowych,** robionych, w wszystkich kolorach, w paski	złr. 1.50
1 **Prześcieradło** 2 metry długie, bez szwu	złr. 1.50
10 mtr. **Chodnika,** ciężki gatunek	złr. 3.50
1 **Koszula męska,** biała lub kolorowa, Ia złr. 1.80, IIa	złr. 1.20
3 **Koszule dla robotników,** z ciężkiego Oxfordu	złr. 2.—
3 pary **Kolesonów** z barchanu, płótna, Ia złr. 2.50, IIa	złr. 1.80
6 par **Skarpetek zimowych,** robionych, we wszystkich kolorach	złr. 1.10
6 **Koszul damskich** z mocnego płótna i Chifonu, Ia złr 5, IIa	złr. 3.25
3 **Kaftaniki nocne** z Chifonu, haftowane, Ia złr. 4, IIa	złr. 1.80
1 **Firanka jutowa,** turecki deseń Ia słr. 3.50, IIa	złr. 2.30
1 **Nakrycie** na stół i na 2 łóżka, rypsowe, złr. 4.50, jutowe	złr. 3.50
29 łokci **Płótna domowego** ciężki gatunek $^{5}/_4$ złr. 5 50, $^{4}/_4$	złr. 4.20
29 łokci **Oxfordu,** najnowsze desenie	złr. 4.50
29 łokci **Kanafasu,** najnowsze desenie, najlepszy gatunek	złr. 6.—
3 **Obrusy,** we wszystkich kolorach, $^{8}/_4$ złr. 2, $^{6}/_4$	złr. 1.—

Wzory darmo i opłatnie.

Nieprześcigniony co do jakości

jest wyborny, prawdziwy i najlepszy

Błyszcz na obuwie z olejnego lakieru Indigo

z c. k. uprzyw. fabryki

JANA PARGERA w WIEDNIU

I., Schulerstrasse, Nr. 7,

wyróżnia się **przed wszelkiemi podobnemi produktami.** Daje bowiem łatwo **silną, czarną, błyszczącą barwę,** a z powodu wielkiej zawartości **najlepszego tłuszczu konserwuje skórę.**

Na wszystkich wystawach odznaczony srebrnemi medalami.

Również poleca ta sama fabryka bardzo wyborny

Londyński salonowy lakier do bucików

który gorącą wodą daje się zmywać i nie jest twardym lakierem, czyniącym skórę kruchą i pękającą. W flaszkach w 5 wielkościach. Dalej

czarny lakier do skór i uprzęży na konie

najlepszy środek **konserwujący skórę** we flaszkach; oraz znakomita

zaprawa na podłogi i lakier połyskowy

w sześcianach po ½ kilo. 65 2 0

Poleca również żółte londyńskie i czarne rosyjskie

Smarowidło do zachowywania skór

w stanie miękkim i niepękającym. W okrągłych drewn. i blasz. puszkach w 3 wielkościach.

Główny Skład Atramentu

c. k. uprzyw. słynnej fabryki **J. G. Popp & Comp. w Pradze.**

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A, Szyjewski